Nr 28. Kraków, Sobota 2 Lutego 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Złowróżbne zapowiedzi.

(Koresp. „Nowej Reformy“)

Wiedeń, 31 stycznia.

(*Alfa*) Bohaterem dnia jest poseł Klofacz. Młody, a może jeszcze młodziej wyglądający, niż jest nim w istocie, mężczyzna lat najwyżej 35, średniego wzrostu, dość szczupły, o ciemnokasztanowatej, rozwichrzonej czuprynie, dużych, czarnych oczach, przysłoniętych szkłami pince-nez, o małym wąsiku i pociągłej twarzy, — zatrząsł dzisiaj podwalinami parlamentu austryackiego. Kim jest p. Klofacz? Z zawodu dziennikarz. Przez długie lata pracował w „Nar. Listach“, ale organ radykalnych Młodoczechów był zawsze dla niego za blady. Pisał więc w „Nar. Listach“ niewinne referaty, ale czynił to niechętnie i był jednym z najzjadliwszych krytyków, wydających sąd o „Nar. Listach“. Więc brał żywy udział w robocie radykalnej młodzieży czeskiej i musiał trafić na grunt podatny w swojem społeczeństwie, kiedy go aż w dwóch okręgach wybrano posłem. Z przekonań politycznych należy Klofacz do t. zw. „czeskich socyalistów narodowych“, — tej grupy politycznej, której socyalizm nie dogadza dla tego, że nie jest czeskim, narodowym, a młodoczechizm jest im społecznie za blady, bo nie jest socyalistyczny. Czują się oni więcej zbliżonymi do nowej grupy posłów agrarnych, do której należą: Hruby, Prazek, Zazvorka, Kubr i Rataj, — aniżeli do Młodoczechów. To też z tymi agrarzystami, a bez udziału Młodoczechów urządzili dzisiaj narodowi socyaliści czescy obstrukcyjne awantury w Izbie.

A nie spodziewano się ich faktycznie. Tylko narodowcy niemieccy zapowiadali półgębkiem, że nie zniosą manifestacyi na cześć zmarłej królowej Wiktoryi, gdyż sympatye ich są tutaj po stronie „uciśnionych“ Burów, co nie przeszkadza im sympatyzować równocześnie z uciskającym Polaków rządem pruskim.

Parlament przestał już nawet... jako widowisko, pobudzać ciekawość chciwych wrażeń Wiedeńczyków. U nas we Lwowie, przy otwarciu Sejmu, więcej objawia się ruchu, niż w Wiedniu przed pierwszem posiedzeniem nowego parlamentu. Tu i owdzie przed „grecką świątynią na Franzensringu“ przystanął ktoś „na gapia“, i na tem koniec. Policya stała więcej dla parady, niż z potrzeby, bo nikt się nie dobijał zbytecznie do przybytku wolności konstytucyjnej. Posłowie wypełniali korytarze i sale już od godziny 9 rano. Witali się, ściskali i całowali w czułej zgodzie, jak gdyby na bal przyszli, lub na wspólną ucztę. Koło godziny 11 napłynęli szeroką falą do Izby i niebawem wypełnili jej wszystkie krzesła. Terytoryalna konstelacya została ta sama: na skrajnej prawicy Koło polskie, na lewicy Luegerczycy i socyaliści, inne kluby w centrum.

O godzinie 11-stej wchodzi cały gabinet „in corpore“. Prezydent Koerber, średniego wzrostu, szczupły brunet o dość wydatnej łysinie i nerwowym wyrazie twarzy, wzywa naszego posła Weigla, aby, jako najstarszy wiekiem, objął przewodnictwo. Zaledwie pierwsze słowa obiły się o stropy Izby, wysunął się ze swojego, skrajnego krzesła poseł Klofacz i wśród wtóru innych dwóch narodowych socyalistów i pięciu agrarzystów czeskich narobił piekielnej wrzawy. Czego ci posłowie chcieli? Żądali, aby Koerber ustąpił, — zachowali tylko w tajemnicy nazwisko jego następcy. Dość, że efekt był szalony. Wszyscy posłowie porwali się z miejsc, na galeryach żywe objawiło się poruszenie.

— Co to jest? — pytano ze wszystkich stron. Czy to Czesi urządzają obstrukcyę?

— Nie, to socyaliści czescy i agrarzyści atakują rząd.

Ba! Zaatakowali potem i prezydenta Izby. Pretensyę mieli dość skromną: chcieli, aby nie mówił po niemiecku, pozwalali mu nawet mówić po polsku. Burda była więc gotowa, a spotęgowała się, gdy prezydent Weigel wygłosił wspomnienie pośmiertne o królowej Wiktoryi, bo wtedy do obstrukcyonistów socyalistycznych i agrarnych z ław czeskich, przyłączyli się „die alliirten Alldeutschen“...

Izba rozeszła się pod deprymującem wrażeniem. Najwidoczniej obstrukcyoniści czescy mają zamiar udaremnić obrady parlamentu za wszelką cenę, bo faktycznego materyału, pobudzającego do obstrukcyi, nie było. Na skargi przeciw rządowi czasu i sposobności zostaje dosyć. Od czegoż wnioski, interpelacye i t. d.? Zarzut, czyniony Weiglowi, że mówi po niemiecku, nie był chyba także na seryo brany. Przecież i ministrowie i posłowie czescy w tejsamej Izbie po niemiecku przemawiali, a nikt im dotąd z Czechów zarzutów za to nie czynił. Czy tam właściwem jest, czy nie, aby ciało reprezentacyjne, a zwłaszcza świeżo zwołane, a więc nie mogące brać odpowiedzialności za politykę zagraniczną rządu, — urządzało manifestacye na rzecz obcych panujących, w to już na razie nie wchodzę; ale stosunki Austryi z Anglią tak mało mają punktów spornych, że ta manifestacya najmniej charakterem swoim była drażniącą. Więc i tutaj urządzono z góry obmyślaną awanturę, — dla awantury. Jednem słowem, mamy do czynienia z nowym czynnikiem rozkładowym, do którego przyłączą się stare.

A jeśli teraz, gdy powodów do roznamiętnienia politycznego nie było, tak burzliwe urządzono sceny — to cóż będzie dopiero, gdy na porządek dzienny Izby wejdą sprawy o charakterze narodowościowym? Czegoż spodziewać się będzie można, gdy z jednej strony zabierze głos Klofacz i zażąda czeskiego prawa państwowego, a z drugiej Wolf objawi skromne życzenie o uznanie języka niemieckiego za państwowy, lub o wciągnięcie sojuszu z cesarstwem niemieckiem w zasadnicze ustawy państwa?

To były pytania, które podawano sobie dzisiaj w parlamencie z ust do ust i na które bardzo pesymistyczne dawano odpowiedzi.

Młodoczesi zachowali się dzisiaj, wobec swoich obstrukcyjnych, radykalnych rodaków i kolegów, z z u p e ł n ą o b o j ę t n o ś c i ą. Nie uspokajali ich, ani im nie wtórowali. Nie zyskali oni także poparcia na skrajnej lewicy, bo socyalni demokraci są wrogo dla nich usposobieni; jeżeli zaś na gruncie polityki... angielskiej (!) spotkali się ci czescy radykali z narodowcami niemieckimi, było to dziełem dość figlarnego wypadku.

Horyzont parlamentarny zaciemnił się zatem po dzisiejszej premierze jeszcze bardziej, bo pogodnym nie był i przedtem. Wprawdzie nie bez pewnej radości przyjęto wczoraj zapowiedź rozbicia się „Gemeinbürgschaft“ niemieckiej, lecz po bliższem zbadaniu rzeczy nie wpłynie ten fakt, nawet gdyby sprawdził się w praktyce, na uruchomienie parlamentu. Stronnictwa radykalne prześcigają się w skrajnych żądaniach. Cóż z tego przyjdzie, że wiernokonstytucyjna większa własność protestuje przeciw upokarzającej roli Austryi w sojuszu z cesarstwem niemieckiem i występuje przeciwko hasłu „Los von Rom“ — jeżeli równocześnie tasama partya proklamuje język niemiecki jako państwowy! Przecież na coś podobnego żaden słowiański klub się nie zgodzi.

W ten sposób trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że trudności piętrzą się, ale ich nie ubywa wcale. Czy do ich złagodzenia przyczyni się m o w a t r o n o w a, jaką wygłosi cesarz w poniedziałek? Mówią, że ma ona podobno zawierać zdecydowane zwroty w kwestyi czeskiej, chociaż przeciwko temu przypuszczeniu przemawia biurokratyczny, urzędowy charakter gabinetu Koerbera. Czy jednak ta mowa będzie zdecydowaną, czy bladą — nie zadowolni ona stronnictw radykalnych, to rzecz pewna. Obiega nawet pogłoska, którą z zastrzeżeniem podaję, że narodowi socyaliści i agrarzyści czescy mają iść w poniedziałek do burgu na uroczystość otwarcia parlamentu i demonstrować... Czy to zrobią — rzecz inna (Schoenererowcy i socyaliści usuwają się zawsze od udziału w takich uroczystościach), ale, że w parlamencie zaraz we wtorek znowu, z powodu mowy tronowej, gotowo przyjść do zajść burzliwych, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną.

Dotychczas więc złowróżbne dla parlamentu austryackiego zapowiedzi tylko się pomnożyły, sytuacya się stanowczo pogorszyła.

Memoryał „Macierzy śląskiej“.

W sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie wysłał Wydział Macierzy szkolnej dla Śląska memoryał do Koła polskiego, przedstawiający obecny stan tego zakładu narodowego i żądający stanowczych kroków ze strony polskich posłów do Rady państwa celem jego upaństwowienia. Memoryał podnosi, że po wielu trudach i przeciwieństwach zarząd Macierzy zdołał w r. 1895 uzyskać pozwolenie na otwarcie pierwszej klasy gimnazyum polskiego w Cieszynie. W r. 1897 otrzymało gimnazyum prawo publiczności, a w r. 1899 rząd wyznaczył subwencyę w kwocie 16.000 koron, gdy Sejm śląski wszelkie w tej sprawie petycye stale odrzucał. Ponieważ gimnazyum mieściło się w budynku, wydzierżawionym za 2500 złr. czynszu rocznego, musiała „Macierz“ pomyśleć o budowie własnego gmachu i na ten cel nabyła grunt pod budowę za 47.071 K. Później „Macierz“ zmuszoną była zakupić od właściciela Mattera dom, w którym się mieści gimnazyum za 85.000 K., a obecnie zastanawia się nad tem, czy przez dobudowę, lub wzniesienie trzeciego piętra na budynku gimnazyalnym nie będzie można uniknąć kłopotów, połączonych z budową nowego gmachu.

Obecnie liczy gimnazyum 6 klas w siedmiu oddziałach i 268 uczniów. Grono nauczycielskie składa się z dyrektora, 11 profesorów, nauczyciela religii ewangelickiej, nauczyciela śpiewu i muzyki, tudzież nauczyciela rysunków.

Koszta utrzymania gimnazyum od r. 1895/6—1899/1900 wyniosły razem 214.286·36 K. Obecnie stan majątku „Macierzy“ na utrzymanie gimnazyum wynosi 130.293·88 K, stan zaś funduszów rozporządzalnych na ten cel 32.695·02 K.

Memoryał zaznacza z naciskiem, że wobec wzrastających wydatków rozporządzalne fundusze n i e w y s t a r c z a j ą n a w e t n a u t r z y m a n i e g i m n a z y u m n a r o k j e d e n.

„Społeczeństwo polskie — mówi memoryał — wysiliło się na dotychczasowe utrzymanie „Macierzy“ nad siły; znacznych ofiar i składek spodziewać się nie możemy. Subwencya rządu jest zbyt mała. Zdaje nam się rzeczą pewną, że utrzymanie gimnazyum polskiego w Cieszynie jednej i jedynej polskiej średniej szkoły na całe Księstwo Cieszyńskie i dla ludności prawie ćwierćmilionowej j e s t o b o w i ą z k i e m r z ą d u, który dla Niemców w Księstwie Cieszyńskiem liczących zaledwie 40.000 dusz utrzymuje dwa gimnazya (w Cieszynie i w Bielsku), dwie szkoły realne (w Cieszynie i Bielsku), szkołę przemysłową (w Bielsku); szkołę rolniczą (w Kocobędzu) i seminaryum nauczycielskie (w Cieszynie).

„A że gimnazyum Cieszyńskie w myśl intencyj społeczeństwa polskiego i w myśl d a w n i e j s z y c h u c h w a ł i r e z o l u c y j K o ł a p o l s k i e g o jest sprawą nie tylko lokalno-śląską, ale powszechnie narodową, tedy niniejszem przedstawiwszy po krótce stan gimnazyum polskiego, prosimy, aby Koło polskie poczyniło stanowcze kroki celem natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie“.

W parlamencie i poza parlamentem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 1 lutego.

Wszystkie poranne dzienniki tutejsze żywo omawiają wczorajsze nietaktowne i bezcelowe wystąpienie czeskiego radykała Klofacza i towarzyszy, podnosząc, że byli oni w Izbie zupełnie odosobnieni i nie znaleźli poparcia ani u Czechów, ani u Niemców.

„N. Fr. Presse“ przy tej sposobności z wielką czułością dobiera się do serca Młodoczechom, aby nie popierali obstrukcyi i nawołuje zarówno ich, jak rząd, aby umożliwili spokojne obrady. — Dziwne jednak, dlaczego tensam dziennik nie zwraca się do Schoenererowców, których klub przybrał nazwę „Alldeutsche Vereinigung“ — a którzy i stanowią groźniejsze niebezpieczeństwo dla parlamentu i dyplomacyi austro-węgierskiej wyrządzili bolesną psotę przez wczorajsze swoje demonstracye antiangielskie.

Co do kwestyi uzdolnienia lub nieuzdolnienia parlamentu do pracy, to zdania tu są podzielone: jedni mniemają, że ani czescy narodowi socyaliści wraz z agraryuszami czeskimi, ani „Alldeutsche Vereinigung“, ani obie grupy razem wzięte, nie są w stanie rozbić parlamentu w drodze obstrukcyi, jeżeli inne kluby ich nie poprą, a optymiści sądzą, że poparcie takie jest wykluczone.

Natomiast bardziej pesymistycznie nastrojeni politycy wskazują na bardzo niepewne stanowisko Młodoczechów, którzy wprawdzie nie uchwalili obstrukcyi, lecz postanowili bardzo jej bliską „najostrzejszą opozycyę“ i mają wnieść szereg drastycznych wniosków i interpelacyj w sprawie językowej i spisu ludności, i to już na wtorkowem posiedzeniu, a są to sprawy, które bardzo łatwo skończyć się mogą na obstrukcyi.

Zaraz po posiedzeniu Izby byli na audyencyi u cesarza prezydent ministrów dr Koerber i minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, a audyencya ich niewątpliwie była w związku z wczorajszemi zajściami. Chodzi mianowicie o kłopotliwe położenie dyplomatyczne, w jakie wprowadziły rząd wczorajsze antiangielskie demonstracye w Izbie. Przy tej sposobności notuję z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby jeden z z posłów „niemiecko-ludowych“ użył podczas mowy prezydenta dra Weigla wykrzyknika, ubliżającego niewieściej czci zmarłej królowej...

W poniedziałek mowa tronowa: socyaliści demonstracyjnie na nią nie przybędą, nie przybędzie też „Alldeutsche Vereinigung“. Co do czesko-narodowych socyalistów, to „Wiener Tagblatt“ powtarza podaną w korespondencyi mojej pogłoskę, jakoby zamierzali pójść na mowę i urządzić podczas niej nową burdę.

Komisya statutowa Koła polskiego odbyła wczoraj posiedzenie, które ogłoszono za tajne. Tyle tylko wiadomo, że obrobiono dziewięć paragrafów, że głównym referentem w dyskusyi był Romanowicz i że usposobienie wśród konserwatystów panuje dość pojednawcze.

Samo „Koło“ zbiera się dziś o godzinie 4 popołudniu, a obradować będzie nad wyborem swojej komisyi parlamentarnej i jakie zająć stanowisko w sprawie wyboru prezydyum Izby.

Poseł Michejda rozesłał posłom polskim memoryał w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. (Patrz osobny artykuł. P. R.).

Co do innych klubów parlamentarnych, to zaznaczyć wypada, że Młodoczesi prowadzą dalej układy w kwestyi połączenia się z agrarzystami i narodowymi socyalistami, a niemieccy postępowcy okazali gotowość do ścisłego porozumienia z innemi stronnictwami niemieckiemi w sprawie niemieckiego języka państwowego i innych interesów niemieckości.

Z dwóch innych klubów: „katolicko-ludowego“ i t. zw. „centrum“ powstał jeden, który odtąd nazywać będziemy „klerykalnem centrum“, lub krótko klubem „klerykalnym“. Prezesem wybrano Kathreina, wiceprezesami ks. Treuinfelsa i dra Fuchsa. Program nowego stronnictwa dość ogólnikowy: zasady katolickie, wierność dla dynastyi, obrona interesów niemieckich, przestrzeganie interesów ekonomicznych państwa i poszczególnych krajów. Nic więc w tem nowego, ani oryginalnego.

Na zakończenie powrócić jeszcze muszę do posiedzenia Koła polskiego z dnia 30 stycznia

---

„Zawisza Czarny“.

Poetycki dramat polski oddawna oczekuje na godnego przedstawiciela, któryby z najświetniejszych początków, jakie temu rodzajowi literackiemu wróżyły wystąpienia dwóch największych koryfeuszów poezyi naszej: Mickiewicza i Słowackiego, wysnuł dalszą przędzę natchnień i spełnił nadzieje i oczekiwania, jakie bogata literatura nasza słusznie wiązać może z działalnością młodszego pokolenia dziatwy Apollina.

Żywszy w ostatnich latach impuls, jaki objawiać się zaczyna w dziedzinie dramatu, coraz częstsze i śmielsze próby młodych, znamionują jakby wschodzący świt dla przyszłości polskiego dramatu. Jesteśmy w tych czasach świadkami jakiejś szlachetnej emulacyi talentów, które usiłują wkroczyć na odłogiem leżącą dziedzinę i spróbować lotu swych skrzydeł w sferze dramatycznych fantazyj, czerpanych u źródła prawdziwej, bo nawet o pierwiastki ludowe opartej poezyi, osnuwanych na tematach z przeszłości dziejowej i cywilizacyjnej narodu.

Do rycerskiego turnieju stają kolejno Kasprowicz, Rydel, Wyspiański — a praca twórczego ich ducha wzbogaca literaturę dramatyczną dziełami, które kojarzą doskonałość formy z błyskiem szczerych poetyckich natchnień i rdzennie narodową myślą przewodnią.

Jest to jakby różniczkowanie się i coraz większe doskonalenie formy poetyckiej i myśli narodowej na pożytek teatru, a śmiało twierdzić można, że każde nowe dzieło zaznacza w tej mierze postęp i wykazuje coraz doskonalsze kształty. Gdyby nie pewne chorobliwe zboczenia, jakim chwilowo uległa nasza dramatyczna literatura pod wpływem obłędu modernistycznego, którego rola podobną jest do roli, jaką przed laty odegrał Towianizm, ewolucya na korzyść dramatu historycznego odbyłaby się niewątpliwie szybciej, a nagromadzone zasoby i pierwiastki skrystalizowałyby się już dawno w formach zdecydowanych. Dziś ten proces literacki odbywa się w nieprzerwanej ciągłości i niewiadomo, jakie jeszcze fazy przyjmie w swym rozwoju.

P. Kazimierz Tetmajer był oddawna tym, od którego ogół polski miał prawo oczekiwać udziału w zapasach, to też zapowiedź Zawiszy Czarnego“ obudziła usprawiedliwione zaciekawienie. Przypuszczano nie bez słuszności, że poeta, który w poważnym cyklu natchnionych poezyj stał się kontynuatorem pewnej części myśli Słowackiego, który przejął wysoką jego formę i znaczny zasób polotu słowa, jaki cechuje muzę twórcy „Beniowskiego“, da nam i w dziedzinie dramatu niepośledniej wartości przyczynek, który może i powinien stać się punktem wyjścia do dalszej pracy twórczej na tem polu.

W przededniu premiery, przed zreasumowaniem wrażeń, jakie „Zawisza Czarny“ wywoła w świetle kinkietów, można utwór p. Tetmajera oceniać tylko ze stanowiska literackiego, t. j. pomysłu głównego i formy poetyckiej, nie można zaś przesądzać, o ile nowe dzieło spełnia właściwe swoje zadanie jako utwór teatralny. Że stoi ono na wysokości talentu poetyckiego p. Tetmajera — twierdzić można bez zastrzeżeń.

Korzystając z udzielonego zezwolenia na przejrzenie rękopismu „Zawiszy“, postaramy się zapoznać czytelnika z osnową i nastrojem utworu, który, pisany językiem nowoczesnym, pod względem poetyckim błyszczy wszystkiemi zaletami artyzmu, polotu i natchnienia.

Akcya dramatu rozgrywa się w początkach XV wieku, a bohaterem sztuki jest historyczny Zawisza Czarny, „rycerz bez obawy i nagany“, postać rzeczywista, która w tradycyi dziejowej urosła nieledwie do wyżyn legendy. Poznajemy go w akcie pierwszym, w chwili, gdy, powracając z dalekich awanturniczych podróży po obcych krajach, zatrzymuje się we wsi Rogalinie dla chwilowego odpoczynku. Towarzyszy mu w tej drodze niemieckie książątko, jakiś Felsburg, który, zabawiwszy się niefortunnie w błędnego rycerza, wdał się w nierówną walkę z Zawiszą i sromotnie pokonany na skutek dobrowolnego układu stał się niewolnikiem swego zwycięzcy. Zawisza nie korzysta jednak ze swych praw do jeńca. Zamiast wieźć go na powrozie, jak zdobycz wojenną, przywraca mu wolność i cześć rycerską i pozwala sobie towarzyszyć w podróży do Góry, gdzie u tamtejszego wojewody ma odebrać złożoną sobie zapisem sumę pieniężną.

Wszystkiego tego dowiadujemy się z rozmowy, jaką prowadzi Zawisza z wiejską drużyną Rogalina. Natrafił on tam na niezwykłą wesołość i ochotę, bo oto właśnie odbywa się we wsi wesele córki wójta. Zawisza rad z okazyi, chętnie przyjmuje zaproszenie gromady i bierze udział w tańcu i radując się pospołu z włościaństwem, które okazuje mu wielką przychylność, niepozbawioną wszelako należnego uszanowania.

Cały pierwszy akt dramatu wypełnia ta sielanka wiejska, okraszona śpiewami ludowemi, pełna charakterystycznego kolorytu ludowego i pogodnego nastroju. Przeplatają ją miejscami epizody prawdziwie szekspirowskiego humoru, i sceny pełne rzewnego liryzmu, w których autor maluje psychologię swych bohaterów i zarysowuje zlekka kontury rozegrać się mającej akcyi.

Ponad całym pierwszym aktem unosi się atmosfera dziwnej pogody ducha, prostoty i poezyi. Charakterystykę postaci bohatera głównego tłomaczą jasno słowa, jakie poeta kładzie w usta fantastycznej figurze starosłowiańskiego Wida, ukazującego się nad uśpionym rycerzem:

Marzy mu się potomna nieśmiertelna sława,
Iż stanie się widzeniem jakiemś nadczłowieczem
A imieniem swem wiarę stuleciom nadawa
I podawany bywa w pamięci jak cudy...

. . . .

A oto zatrzymało go dziś polskie sioło
I do snu kołysała go wiejska dziewczyna.

Te słowa tłomaczą już jasno wysokie posłannictwo, jakie autor przeznacza swemu bohaterowi — każąc mu w dalszym ciągu być przedstawicielem idei wolności i uosobieniem rycerskiej cnoty.

Akt drugi rozwija w kilkunastu silnie dramatycznych scenach właściwy wątek akcyi, której pomysł główny oparł autor na historycznym fakcie niedoszłego buntu wielkopolskiego przeciw panowaniu Jagiełły. Jesteśmy na zamku pana wojewody z Góry, u którego gości Zawisza Czarny wraz z swym pokonanym towarzyszem, księciem Felsburgiem. Podstępny mnich Barber podsuwa ambitnemu księciu myśl zjednania sobie za wpływem i pomocą wojewody partyi, któraby podniosła bunt przeciw Jagielle i wyniosła na tron Felsburga. Intrygi te maluje wybornie rozmowa Barbera z księciem:

Ja ci mówię książę —
Nim po raz drugi owoc się zawiąże
Kraj ten już będzie teutońskim łupem
I niewolnikiem nam!

Pewność powodzenia zamierzonych planów mąci jednak obawa, ażali obecny na zamku Zawisza zechce przyłączyć się do buntu. Napróżno Barber ostrzega księcia przed drażnieniem czarnego rycerza:

Znają go tu wszędzie
Nikt tu nań miecza z pochwy nie dobędzie
Ni go na polę pozwie udeptane
Chybaby wprzódy „requiescat in pace“
Zamówił.

F e l s b u r g.

Ale mu ja zapłacę!

B a r b e r.

Zapłacisz skoro tu zostaniesz królem
A ja przy tobie biskupem zostanę!

F e l s b u r g.

Ba! kardynałem!

B a r b e r.

A Polska się ulem stanie
Zkąd miody popłyną obficie
W niemieckie dzbany.

F e l s b u r g.

Jechałem przygód szukać i na spisie
Przywieść do Wiednia polskich uszów
[wieniec...

B a r b e r.

Jako gryf orła pochwyćmy to państwo
W szpony i zgniotłszy i zatrząsłszy w ko-
[ściach
Zwalmy, aż do nóg nam w śmiertelnych
[mdłościach
Runie na wieczne i straszne poddaństwo!

Pozyskanie wojewody udaje się nadspodziewanie gładko. Ujęty widokami wydania starszej córki Dwiny za Felsburga, wojewoda zwołuje na zamek stronników swoich i wtajemnicza ich w plan, który zyskuje aprobatę zgromadzonych.

Zawisza, o niczem nie wiedzący, zgoła innemi tymczasem zajęty jest sprawami. Bo oto obie córki wojewody, słodka Ewa i namiętna Dwina, skłoniły ku niemu swe serce. Rycerz wybrał Ewę i uzyskał od wojewody przyzwolenie, ale zarazem ściągnął na się nienawiść i zemstę upokorzonej Dwiny. Dwie te dziewicze postacie, walczące o dorodnego rycerza, to jakby reminiscencya Aliny i Balladyny, tak pokrewnemi są ich dusze i usposobienia.

Wojewoda, pragnąc za wszelką cenę pozyskać Zawiszę dla swych planów, liczy na to, że miłość dla Ewy popchnie czarnego rycerza w objęcia spiskowych.

Ale Zawisza nawet kosztem szczęścia osobistego nie da się użyć na narzędzie zdrady. Gdy wojewoda wzywa go, aby jako przyszły zięć przysiągł mu wierność, rycerz odpowiada:

Kocham twą córkę, ale więcej od niej
Kocham cześć moją i honor rycerza,
Jeśliby jakiej żądaliście zbrodni
Lub niegodnego czynu, cofnij Panie
Rękę z tym krzyżem!

Pomiędzy wojewodą a Zawiszą przychodzi do gwałtownej wymiany słów, która się kończy walką na śmierć i życie. Zawisza z pomocą kilku szlachetniejszych, którzy się przy nim oświadczają, uderza na spiskowych:

wieczorem. Na posiedzeniu tem bowiem poruszono sprawę, dotykającą blisko naszej dziennikarskiej skóry, a pośrednio i naszych czytelników. Mianowicie poseł Merunowicz odczytał telegram „Tow. dziennikarzy polskich“ w sprawie niedomagań telefonu Lwów-Kraków-Wiedeń. Po dyskusyi, w której posłowie Merunowicz, dr Kolischer i dr Doboszyński poddali ostrej krytyce stosunki pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, postanowiono w tej sprawie odnieść się do rządu.

Przeciwko cenzurze teatralnej.

Parlament niemiecki rozruszał się nieco, gdy p. Bargmann i towarzysze postawili wniosek o zniesienie cenzury teatralnej. P. Müller ze stronnictwa wolnomyślnego przemówił pierwszy, uzasadniając wniosek bardzo zajmującemi wywodami.

„Przychodzimy dzisiaj — mówił p. Müller — z naszym wnioskiem dlatego, że stan rzeczy, stworzony przez pruską cenzurę teatralną, stał się już niemożliwym, że coraz szersze koła przekonują się o jej bezcelowości i bezmyślności, że wreszcie cenzorowie mieszają się do zapasów duchowych pod względem estetycznym i filozoficznym. Przewodnim motywem cenzury teatralnej stały się słowa prezydenta policyi berlińskiej, Richthofena, wypowiedziane w r. 1890, gdy zabroniono przedstawienia „Końca Sodomy“ Sudermanna. Richthofen powiedział wówczas: „Cały ten kierunek nie dogadza nam“. Ba — kierunek modernistyczny. Nie chcę nikomu narzucać moich zapatrywań, pragnę tylko tolerancyi dla zapatrywań obcych, a już należałoby wyłączyć policyę od tego rodzaju sporów estetycznych. Gdy się policya mięsza do spraw sztuki, powstaje zawsze coś wielce niedorzecznego.“

P. Müller przytoczył mnóstwo zabawnych przykładów, w jaki sposób cenzorowie teatralni sprawują swój urząd. W farsie Maxa Dreyera p. t.: „Babka“ znajduje się zaraz na początku wesoła scena pomiędzy baronem Joachimem a jego służącym Fryderykiem. Obaj są bardzo otyli. Baron mówi: „Powiedz mi, czy nie uczuwasz druzgoczącej świadomości, że twój brzuch jest socyalnym bezwstydem?“ Dowcipu, mieszczącego się w wyrazach: „socyalny bezwstyd“ cenzor nie zrozumiał i wykreślił słowo: „socyalny“. Baron prawi dalej: „Mój brzuch jest czynnikiem cywilizacyjnym, ale twój brzuch rewolucyjnym. Czy ty to pojmujesz?“ Cenzor wykreślił cały ten ustęp.

Komisarz rządowy, tajny radca Werner zawołał z oburzeniem: „Takich św... nie potrzebujemy!“

P. Müller odpowiedział spokojnie: „Jeżeli podobnie, jak tajny radca p. Werner, sądzi także cenzor teatralny, to można sobie wyobrazić, co dzieje się w Prusiech. Wszakże niedawno został cenzorem były landrat, obecny „Regierungsrath“, niejaki p. Dumrath. Już Treitschke powiedział, że cenzura jest nawskroś tyrańską“. Mowca przytoczył w dalszym ciągu cały szereg drastycznych przykładów, dowodzących, jak arbitralnie postępują sobie cenzorowie, zwłaszcza pruscy. „Potęga ciemnoty“ Tołstoja mogła zjawić się na scenach rosyjskich, ale w Berlinie łaski nie znalazła. Engla „Wycieczka w krainę obyczajności“ przepadła w cenzurze, ponieważ rzekomo „ośmieszała stan rolniczy, zaostrzała antagonizm pomiędzy wsią a miastem, czego dopuścić nie można wobec... traktatów handlowych“. W „Poniedziałku różanym“ Hauptmanna mówi Gertruda: „Rzuciłam ci pod stopy duszę moją, ciało me i życie“. Cenzor „ciało“ wykreślił. Ustęp o obowiązkach oficerów, wyjęty dosłownie z rozporządzenia cesarza Wilhelma I., również wykreślił cenzor. Pewna śpiewaczka z teatrzyku ogródkowego, popisująca się „jodlerami“, musiała wobec cenzorów odśpiewać kilkanaście razy dźwięki: „Holdrio lala!“ i na nie tylko otrzymała pozwolenie cenzuralne.

Posłowi Müllerowi ciągle przerywali przedstawiciele rządu, komisarze Werner i Kruse, tak dalece, że przewodniczący rozprawom wiceprezydent Büsing musiał ich wezwać do porządku.

Jak już doniósł wczorajszy telegram, podniesiono wątpliwości co do kompetencyi parlamentu w rzeczach cenzury, skutkiem czego odroczono obrady nad tą sprawą.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 1 lutego.

(Wynik spisu ludności. — Nowy fort, wodociągi a zdrowotność miasta. — Enuncyacya prezydenta w sprawie karczmarza na Bielanach. — Rozwiązanie kontraktu ze związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie. — Fundacya ś. p. Walerego Rzewuskiego. — Z posiedzenia poufnego.)

Na posiedzeniu wczorajszem Rady miejskiej zakomunikował prezydent Friedlein, że uczyniony dnia 31 grudnia 1900 spis ludności wczoraj został zestawiony i dał wynik następujący: Ludności cywilnej było

W roku 1900	84.862
W roku 1890	69.130
Przyrost wynosi zatem . .	15.732

Petycyę zarządu czytelni Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie o subwencyę lub udzielenie bezpłatnej sali na czytelnię, odesłano do sekcyi szkolnej, poczem zabrał głos prof. Bujwid i podniósł, że wojskowość projektuje w najbliższym czasie budowę nowego fortu w pobliżu studni wodociągowych. Gdyby do tego doszło, wodociąg nasz nie wiele byłby wart, albowiem mógłby łatwo z ogniska żołnierzy w forcie przenieść epidemię do Krakowa. Słyszymy, że karczmarz na Bielanach znaczy wiele dla sprawy wodociągów w Krakowie, cóżby dopiero było, gdyby powstał fort. Mowca sądzi więc, że już teraz należy coś zaradzić i zgłasza wniosek następujący: Rada miasta uchwali: „Pan prezydent wystosuje pismo do ministra wojny, w którem zwróci uwagę na szkodliwość umieszczenia proponowanego fortu w pobliżu studzien wodociągowych. W razie zawleczenia do fortu epidemii tyfusu lub innej, na niebezpieczeństwo narażeni zostaną nietylko mieszkańcy cywilni miasta, ale i załoga wojskowa z niego wodę czerpiąca“.

Dr Domański popiera wniosek r. Bujwida, sądziłby jednakowoż, że rzecz należałoby naprzód zbadać.

Dr Kohn: Już zbadano. Dyrektor biura wodociągowego sprawdził już rzecz w biurze inżynieryi wojskowej — dociekanie dalsze przewlokłoby sprawę.

Ks. Spis sądzi, że w każdym razie urzędowo sprawdzićby sprawę należało.

Dr Styczeń uważa rzecz za ważną; trzeba jednak sprawdzić, a gdyby się okazała prawdziwość zamiarów, nietylko ministrowi wojny, ale nawet cesarzowi należałoby sprawę przedstawić.

Nagłość i treść wniosku prof. Bujwida uchwalono, poczem dr Seinfeld przemówił: Wiemy, że wodociągi zostały ukończone. Tymczasem w dziennikach czytamy, że następuje przeszkoda w otwarciu wodociągu z powodu niedopatrzenia kontraktu. Proszę więc o autentyczne wyjaśnienie.

P. Friedlein oświadcza, że przeszkoda (karczmarz z Bielan usunąć się nie chce z zajmowanego przez siebie miejsca) tak, jakby już usunięta, a wodociąg otwartym być może w dniach najbliższych.

Dr Rothwein referuje wniosek nagły o rozwiązanie kontraktu ze związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie co do dzierżawy kontumacyi na Prądniku. Motywa: Związek nie uczynił zadość przewidzianym w kontrakcie zobowiązaniom swoim. Uchwalono.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad sprawą utworzenia instytucyi w myśl fundacyi ś. p. Walerego Rzewuskiego. Referent połączonych trzech sekcyj dr Styczeń przedstawił rezultaty obrad sekcyjnych pod postacią następującego wniosku: „Spełniając ostatnią wolę ś. p. Walerego Rzewuskiego, Rada miasta uchwala umieścić i utrzymywać w realności p. l. 27 Dz. VI przy ulicy Kolejowej Muzeum techniczno-przemysłowe imienia dra Baranieckiego, które ma się rządzić statutem uchwalonym przez Radę miasta dla Muzeum techniczno-przemysłowego. Przy tem Muzeum ma być udzielaną praktyczna nauka fotografii dla młodzieży rzymsko-katolickiej, według planu nauk, który prezydent miasta z dobranymi przez siebie rzeczoznawcami ułoży. Poleca się magistratowi, aby pomieszczone obecnie na I piętrze tej realności kursy praktycznych robót kobiecych św. Scholastyki stamtąd bezzwłocznie usunął i poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia, aby z dniem 1 lutego b. r. rzeczone Muzeum tamże umieszczone i nauka fotografii rozpoczętą została. Na pokrycie wydatków połączonych z przeniesieniem Muzeum, otwarciem praktycznej nauki fotografii, oraz przeniesieniem praktycznych kursów do innego mającego się wynająć lokalu, udziela Rada miasta do dyspozycyi prezydenta potrzebny kredyt, a sposób pokrycia obmyśli sekcya skarbowa“. Popierając rzeczowo ten wniosek referent twierdzi, że doń się wcale nie zapala i upierać się przy nim nie będzie.

Prof. Bandrowski uważa za rzecz wprost niemożliwą, aby instytucya przedstawiona przez referenta połączonych sekcyj od jutra mogła wejść w życie. Nie można będzie do dnia jutrzejszego przenieść do kamienicy fundacyjnej zbiorów Muzeum im. Baranieckiego i rozpocząć jutro kursy. Przecież racyonalniejszym był pierwotny wniosek komisyi szkolnej, aby utworzyć szkołę dla przemysłu reprodukcyjnego. Gdy na urządzenia takiej szkoły, jak się okazało, dostatecznego funduszu nie ma, choć szkoła taka byłaby bardzo pożądana, aby przynajmniej jej zaczątki w Krakowie powstały, zostaje jedno tylko wyjście: wprowadzenie do tego domu fundacyjnego szkołę robót św. Scholastyki, która nawet w tej chwili zajmuje I piętro domu ś. p. Rzewuskiego. W ten sposób czyniąc postąpi Rada zgodnie z duchem miasta i w myśl testamentu ś. p. Walerego Rzewuskiego, a fundacya dla Rady miasta zostanie uratowana (brawa). Mowca proponuje jeszcze, aby szkołę tę nazwać imieniem Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej, a przemówienie swe streszcza we wniosku następującym:

„Spełniając ostatnią wolę ś. p. Walerego Rzewuskiego, Rada miasta uchwala zaprowadzić w realności pod l. 27 b) przy ulicy Kolejowej i utrzymywać szkołę praktyczną dla dziewcząt na wzór tej, jaka w Warszawie kosztem i staraniem hr. Platerowej urządzoną została, a to pod nazwą: „Szkoła rzemieślnicza dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej“. Ponieważ obecne kursy robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki istniejące, odpowiadają w zupełności szkole hr. Platerowej, przeto Rada miejska oddziela te kursy od szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki i tworzy z nich osobną szkołę rzemieślniczą dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej. Językiem wykładowym w szkole jest język polski. Szkoła ma charakter katolicki i rządzić się będzie statutem, dotychczas dla kursów robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki obowiązującym, z następującemi uzupełnieniami: a) dla uczennic wyznania katolickiego wprowadza się jako przedmiot obowiązkowy naukę religii katolickiej (1 godzina w tygodniu), nadto ćwiczenia religijne; b) jako przedmiot obowiązujący ma być dodaną nauka praktycznej fotografii, a to w 1 godzinie tygodniowo dla każdego działu robót“.

Prof. Kasparek zaznacza, że zupełnie bez porozumienia z prof. Bandrowskim doszedł do tegosamego wniosku (brawa). Popiera więc zgłoszony wniosek.

Ks. Bukowski zgadzając się w zasadzie z wnioskami r. m. Bandrowskiego, podnosi niektóre wątpliwości praktyczne, a następnie uzasadnia wniosek powierzenia szkoły robót Zgromadzeniu SS. Felicyanek na podstawie złożonej przez nie deklaracyi.

R. Kwiatkowski zwraca uwagę, że jeszcze wiele formalności należy załatwić w tej sprawie dziś do godziny 12 w nocy, jeżeli dnia 1 lutego fundacya ma wejść w życie; radzi więc, aby nie przeciągać dyskusyi.

R. Bartoszewicz ubolewa, że teraz po 11 latach wnioski w tak aktualnej sprawie na gwałt są robione. Będzie głosował za wnioskiem prof. Bandrowskiego, tembardziej, że już przed trzema tygodniami wyraził życzenie załatwienia tej sprawy tak, jak to żąda prof. Bandrowski.

Dr Jordan zgłasza dodatek do wniosku prof. Bandrowskiego, że gmina zastrzega sobie na przyszłość czynienie pewnych uzupełnień w utworzonej szkole.

Dr Paszkowski sprzeciwia się dodatkowi prof. Jordana, twierdząc, że zastrzeżeń czynić nie należy, bo one znaczą, że teraz nie spełniamy jeszcze zupełnie woli testatora, a dopiero później ją spełnimy.

Prof. Jordan cofa swój dodatek, poczem po przemowach ks. Bukowskiego i r. m. Chylińskiego uchwalono jednogłośnie wniosek prof. Bandrowskiego. Za wnioskiem dodatkowym ks. Bukowskiego, aby kierownictwo szkoły powierzyć SS. Felicyankom nie głosował nikt. — Na wniosek dra Proppera upoważniono prezydenta miasta do ogłoszenia, że instytucya, utworzona w myśl fundacyi ś. p. Walerego Rzewuskiego, dziś weszła w życie.

Prezydent zarządził następnie poufne posiedzenie, na którem: przyznano w drodze łaski płacę wdowią pani Jadwidze Jackowskiej, wdowie po weterynarzu miejskim; zamianowano Mikołaja Śliwę dozorcą parku miejskiego im. Jordana, przyznając mu płacę woźnego II klasy; zapewniono przyjęcie do gminy drowi medycyny Edmundowi Majewiczowi i p. Konstantemu Laszczce, profesorowi rzeźby w akademii sztuk pięknych.

Kronika krakowska.

(P. Lgocki, który jest naturalnie radcą miejskim. — Czytanie katalogu. — Repetowanie kadencyi radzieckiej — Pomysły p. Cara. — Terminatorzy. — Ile lat należy praktykować na majstra szewskiego, a ile na adwokata? — Do widzenia na balu prasy).

— Jakto, więc p. Lgocki jest radcą miejskim? — zapytałem ze zdziwieniem mojego towarzysza, który po drodze od Bujańskiego do Hawełki co najmniej pięć razy zapalał cygaro, skwierczące w ogniu, jak świeża brzezina.

— Naturalnie — odrzekł mój towarzysz.

— Gdybyś mi powiedział, że Edward VII objął naturalnie rządy po zmarłej królowej Wiktoryi, wcalebym nie protestował, ale żeby p. Lgocki miał naturalnie być radcą miejskim, tego nie mogę pojąć, pomimo, że w gimnazyum uczono mnie wielu niepojętych rzeczy. Ale bądź zdrów, biegnę do magistratu na posiedzenie Rady miejskiej, aby ujrzeć p. Lgockiego.

Wszedłem do sali posiedzeń w chwili, gdy wiceprezydent, p. Leo, stwierdził brak kompletu. Chociaż to zdarzenie było zupełnie naturalnem, p. Bartoszewicz, znany ze złośliwości i rewolucyjnych popędów, zażądał odczytania listy nieobecnych radców, a p. wiceprezydent uczynił zadość temu życzeniu. Więc tedy — o zgrozo! — sekretarz odczytuje ową nieszczęsną listę i oto wychodzi na jaw, że bez usprawiedliwienia się nie przybyło kilkunastu radców a pomiędzy nimi... p. Lgocki. Opuściłem salę wielce zasmucony, że nie ujrzałem oblicza tego jedynego nieznanego mi zupełnie radcy, a zarazem do głębi duszy oburzony, że w Radzie miejskiej czytają katalog i dają nieobecnym kreski.

Jako gimnazyasta miałem raz w letniem półroczu z powodu zamiłowania do przyrody sto kilkadziesiąt „godzin“, opuszczonych bez usprawiedliwienia, a wówczas grono nauczycielskie osądziło, że pożyteczną będzie rzeczą, oczywiście dla mnie, gdy po raz drugi będę chodził do tej samej klasy, czyli „repetował“. Możeby i tych panów radców, którzy zbyt często opuszczają posiedzenia, należało skazać na repetowanie kadencyi radzieckiej. Niezły pomysł, a taki swojski, rodzimy, krakowski...

Nazajutrz dopiero dowiedziałem się niestety, że na zgromadzeniu rękodzielników mogłem przepędzić kilka godzin z pożytkiem dla rozumu i fantazyi. Rzemieślnikom naszym źle się powodzi dzięki tej okoliczności, że do Krakowa przychodzą z Wiednia całe wagony gotowych ubrań, kamaszków, cygarniczek, parkietów i tym podobnych wyrobów, które dopiero w razie zepsucia się wędrują do tutejszych warsztatów. Wobec tego zupełnie uzasadniony wniosek postawił na zgromadzeniu dr Caro, żądając, ażeby praktyka w rękodziełach trwała 8 lat.

— Tylko tyle? — jak powiedział Papkin, gdy mu pani jego serca kazała przynieść krokodyla.

Więc terminator szewski dopiero po ośmiu latach praktyki posiąść może w zupełności kunszt szycia butów? Ależ panie mecenasie, wszakże pan na adwokata praktykowałeś tylko 7 lat! Ależ terminator szewski na samoistne robienie butów nie powinien czekać dłużej niż Izaak na Rebekę. (Jeżeli to był inny jaki dżentlemen, to proszę mi wybaczyć, panie Caro). Trzeba było postawić zupełnie inny wniosek, trzeba było poprostu zażądać, ażeby chłopak, oddany do rzemieślnika na naukę, obok mycia podłogi, obierania ziemniaków i kołysania dzieci, poświęcał się czasami także wbijaniu kołków do podeszwy. Zresztą, gdyby nawet przez 16 lat majster miał prawo do kręcenia uszu chłopakowi, rzemiosła nasze nie podniosą się chyba w ten sposób.

W tej chwili wszedł do mnie krawiec, niosąc do „przymierzenia“ nowy frak. Rzucam pióro i mówię: do widzenia na balu prasy!

Grabiec.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy“ z powodu przypadającego jutro uroczystego święta N. P. Gromnicznej, wyjdzie dopiero w poniedziałek wieczorem.

Bal prasy. Powiadają, że szewc chodzi w dziurawych butach. Możnaby e alogiczną wypowiedzieć uwagę o balu prasy. Dziennikarze, którzy tyle piszą reklam i zapowiedzi o wszystkich balach, o swoim nic, albo prawie nic nie piszą. Dziś dopiero pojawiły się afisze i dziś w dzienniku „pro domo sua“ coś napisać trzeba. A jednak... jest to zbyteczna. Tyle bowiem zaproszeń wydano osobom, zgłaszającym się w biurze komitetu, że powiedzieć można, iż bal dziennikarski w Krakowie, który odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. w sali Saskiej, będzie kulminacyjną zabawą w karnawale.

Nie możemy zdradzać tekstu dzienniczka, który jako karnecik dostanie się paniom. Napisawszy tylko tyle, że pismo to „poświęcone polityce, literaturze, sztuce i sprawom balowym“, zredagowanem zostało przez najznakomitszego humorystę polskiego, który czytelników iście po królewsku obdarzył humorem swego pióra.

Więc... kto chce ten dzienniczek przeczytać, kto chce być na balu, niechaj się zgłosi do komitetu w niedzielę i w poniedziałek do kancelaryi komitetu w sali hotelu saskiego.

Ludność Krakowa. Biuro statystyczne miejskie dokonało wczoraj ogólnego zestawienia ludności m. Krakowa wedle stanu z dnia 31 grudnia 1900 r. Wyłącznie cywilna ludność Krakowa wynosiła w tym dniu 84.862 głów; a ponieważ ludność ta wynosiła w r. 1890 głów 69.130, przeto przyrost wykazuje cyfrę poważną 15.732. Załoga wojskowa według spisu z roku 1890 wynosiła 5471, czyli razem z cywilną 74.601. Obecnie biuro niema jeszcze zestawienia ludności wojskowej z d. 31 grudnia 1900.

Znaczny ten przyrost ludności od roku 1890 do 1900 przypisać należy, — wedle biura statystycznego — znacznemu ruchowi budowlanemu. W tym czasokresie zbudowano około 400 nowych domów i dokonano około 400 przebudowań, dobudowań i podwyższeń pięter.

Zajmujące cyfry znajdują się także w biurze statystycznem od roku 1787, pozwalające ocenić wzrost ludności Krakowa w ostatnich stu latach. W czasie wielkiego upadku w r. 1787, Kraków liczył zaledwie 9449 ludności, a więc tylko dwie trzecie tego, co obecnie wynosi przyrost w ostatniem dziesięcioleciu. W roku 1800 ludność doszła do cyfry 16.387, w r. 1818 wynosi 25.460, w roku 1831 — 32.890. Między rokiem 1831 a 1850 znowu zatrzymuje się wzrost liczby ludności, tak że w roku 1850 doliczono się w Krakowie 39.701 ludności. W roku 1857 ludność ta wynosi 41.086. Dopiero po roku 1869 zaczyna się znowu widoczny systematyczny wzrost ludności. W r. 1870 liczy Kraków 49,835 mieszkańców, w 1880 roku 59.830 (wzrost w dwudziestoleciu o 9995). W roku 1890 liczy 69.130 (przyrost o 9300). Wreszcie w roku 1900 liczy 84.862 (przyrost 15.732).

W obliczeniu tem nie uwzględniono przedmieść Krakowa, jak np. Dębnik, Nowej wsi, Czarnej wsi, Prądnika białego i czerwonego, Olszy, Rakowic i t. d., które faktycznie stanowią integralną część Krakowa. Gdyby ludność tych przedmieść włączyć do spisu, cyfra ludności Krakowa przenosiłaby znacznie 100.000 mieszkańców.

Sprawy miejskie. Komisya kontumacyjna Rady miasta odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina i obradowała nad wydzierżawieniem pewnej części budynków kontumacyjnych przedsiębiorstwu, które dokonywuje w Krakowie rzezi nierogacizny i wywozi stąd mięso. Oferta spotkała się z przychylnem przyjęciem komisyi, a przekazano ją referentowi drowi Rothweinowi do przeprowadzenia i porozumienia w niektórych jeszcze punktach z przedsiębiorstwem, pragnącem wydzierżawić budynki.

Przepisy wykonawcze do ustawy wodociągowej dla m. Krakowa, uzyskały zatwierdzenie namiestnictwa. Magistrat zawiadamia o tem obywateli miasta Krakowa, wzywa ich do stósowania się do przepisów, które wraz z ustawą wodociągową nabyć można po 30 hal. w biurze wodociągowem lub w ekonomacie miejskim.

Z kancelaryi Domu Matejki komunikują nam: Dom Matejki i jego zbiory zwiedziło w ciągu miesiąca grudnia 1900 roku 43 osoby za biletami wstępu po 40 hal., 2 osoby za biletami po 1 koronie i 7 osób za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“ w kwocie 14 koron. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 33·20 koron. Frekwencya zwiedzających w miesiącu styczniu 1901 roku była najniższą od czasu istnienia Domu Matejki. Zwiedziło go za biletami wstępu po 40 hal. 21 osób, za biletami po 1 koronie 3 osoby, za osobną opłatą w „księdze darów“ 3 osoby. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 17·40 koron. Nadto złożono na rzecz Domu dwa większe datki, a mianowicie kwotę 40 koron złożył p. Józef Męcina Krzesz i 40·08 koron p. Kaz. Czapelski z tytułu przyznanej a nie podjętej prowizyi za sprzedaż losów loteryi Matejkowskiej w kantorze Banku hipotecznego.

Komitet balu lekarzy prosi nas o zaznaczenie, że pp. akademicy nabywać mogą bilety po cenie zniżonej (2 korony) jedynie za okazaniem karty legitymacyjnej. Biuro komitetu balowego w hotelu Saskim l. drzwi 21 (od godz. 10 do 1 i od 4 do 7, w dzień balu do 9).

Wieczornica taneczna w tutejszym „Sokole“ odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. Miłą niespodzianką dla pań będą nader ładne karneciki, wykonane przez druhów malarzy. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

W miesiącu lutym zwyczajnej wieczornicy miesięcznej nie będzie z powodu, iż sale w dnie sobotnie są zajęte.

Szkoła rzemiosł dla kobiet. W wykonaniu uchwały Rady miasta z dnia wczorajszego, p. prezydent zarządził wprowadzenie w życie „Szkoły rzemiosł dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej“ i polecił zaraz wykonanie odpowiedniego napisu na domu fundacyjnym, w którym szkoła się mieści. Napis ten będzie dzisiaj umieszczony.

Z archiwum krajowego. Wskutek nominacyi dra Zbigniewa Kniaziołuckiego, adjunkta I klasy przy krakowskiem archiwum aktów grodzkich i ziemskich, na skryptora przy Bibliotece Jagiellońskiej, Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę adjunkta I klasy, ewentualnie adjunkta II klasy. Do pierwszej posady przywiązane jest 2400 koron i dodatek aktywalny 400 koron, do drugiej płaca 1800 koron i dodatek aktywalny 400 koron. Warunkiem uzyskania powyższych posad jest doktorat prawa lub filozofii. Pierwszeństwo mają kandydaci mogący się wykazać pracami naukowemi z zakresu prawa polskiego lub historyi polskiej. Podania zaopatrzone metryką chrztu i dowodem obywatelstwa austryackiego wnieść należy do Wydziału krajowego do dnia 15 bm.

Jutrzejszy bal kostyumowy w kasynie powszechnem zapowiada się bardzo ładnie. Bardzo wiele osób nań się wybiera.

Tow. ogrodnicze w Krakowie odbyło doroczne walne zebranie, na którem dokonano wyboru zarządu. Wybrani zostali: na prezesa prof. Janczewski, na wiceprezesową hr. Rostworowską, na członków wydziału pp. J. Brzeziński, ks. kan. J. Drohojowski, dr St. Goliński, J. Kluczycki, dr A. Krzyżanowski, E. Lipowski, H. Müldner; do komisyi kontrolującej zaproszono pp. St. Krzyżanowskiego i J. Życieńskiego, na zastępców pp. P. Bojorskiego i T. Marcoina.

W klubie prawników odbędzie się jutro w sobotę zabawa taneczna. — Początek o godz. 8 wieczorem.

Z Towarzystwa muzycznego. Jutro w sobotę dnia 2 lutego w kościele św. Krzyża odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego o godz. 11 przed południem kolędy.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Weinfeld, rodem z Tarnowa, koncypient prokuratoryi skarbu we Lwowie, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Uniwersytet ludowy. W sobotę dnia 2 lutego, w niedzielę d. 3 lutego od godz. 5 do 6, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem, odbędą się wykłady pana Antoniego Langego o dramatach Szekspira.

Wykład popularny. W niedzielę po południu wygłosi w amfiteatrze Nowodworskim prof. Stanisław Koprowicz odczyt „O Sienkiewiczu“.

W Kole artystyczno-literackiem ze zmianą prezesa, którym obecnie jest, jak wiadomo, Michał Bałucki, zapanowało w ostatnich czasach niezwykłe ożywienie. Nowy wydział, do którego weszło kilku energicznych i życzliwych instytucyi członków, ujął silną ręką zarząd „Koła“ i wprowadził cały szereg zarządzeń i udogodnień dla członków. Liczba tych ostatnich wzrosła też nagle w niebywałym dotąd stosunku, dzięki czemu spotęgowało się życie towarzyskie. Ostatnie środowe zebranie zgromadziło u wspólnego stołu przeszło 40 uczestników, a ożywiony nastrój przypominał najlepsze czasy przeszłości „Koła“. Wśród gęsto krążących toastów pito zdrowie prezesa, zarządu przedstawicieli stanu adwokackiego, oraz p. Artura Gruszeckiego, powieściopisarza, bawiącego w Krakowie w charakterze gościa. Pułkownik Miłkowski, jak zwykle, gładkiemi rymami sławił cnoty biesiadników, zbierając rzęsiste oklaski,

W nadchodzącą środę odbędzie się takież same zebranie, które poprzedzi odczyt A. Gruszeckiego „Ze wspomnień brazylijskich.“

Czytelnia kolejowa w Krakowie urządza pod

Podła hołoto! Śliny na was szkoda!
To wy największe, najszczytniejsze dzieło,
Jakie się w ciągu stuleci poczęło,
Gotowi burzyć z ambicyi, z zawiści,
Z prywaty, ze wzajemnej nienawiści,
Z głupoty wreszcie! Dumni, a ku stopie
Pierwszego panka niemieckiego zgrają
Jak psy padacie?!

Pijanej i roznamiętnionej zgrai słowa te nie przekonywują.

W walce, jaka wybucha na rycerskiej sali, Zawisza roztrąca szlachecką czeredę i w starciu z wojewodą broniąc swego życia, zadaje mu cios śmiertelny.

Na tę chwilę z okrzykiem rozpaczy nadbiega Ewa, a nie mogąc przeżyć utraty ojca i kochanka, razem rzuca się w nurty Wisły. Zawisza, ścigany przekleństwem wojewodziny i mściwej Dwiny, uchodzi w góry, aby tam szukać uspokojenia duszy i równowagi umysłu.

Akt czwarty przenosi akcyę w dziką ustroń leśną. Zawisza z towarzyszącym mu zastępem rycerskiej drużyny uchodzi przed pościgiem Dwiny i Felsburga, którzy wsparci hufcem krzyżackim, gotują się pomścić na nim śmierć wojewody. Niemcom udało się podstępem otoczyć garstkę wojowników Zawiszy — atoli w chwili stanowczej rozprawy czarny rycerz widząc, że na czele nieprzyjaciół kroczy Dwina, odrzuca oręż i oddaje się w jej moc. — W namiętnej dziewczynie, pokonanej szlachetnością rycerza, odzywa się napowrót ze zdwojoną siłą uczucie miłości dla Zawiszy. Napróżno jednak otwiera mu swe serce, napróżno chce oddać się z ciałem i duszą — niepomna, że stoi przed zabójcą ojca i siostry. Zawisza z pogardą odtrąca ją od siebie, a miecz Felsburga przecina pasmo dni tej wynaturzonej istoty niewieściej.

Druga i trzecia odsłona czwartego aktu są czystą fantazyą poetycką pełną abstrakcyi, której zadaniem jest pogłębić duchową treść utworu i rozszerzyć jego ramy. Obok postaci świata realnego, występują tu postacie abstrakcyjne, mitologiczne jak Głusza i Szum, które podnoszą akcyę do wyżyn poetyckiego nastroju i dopomagają autorowi do umotywowania duchowej przemiany bohatera dramatu. Porzucił on już wszelkie ziemskie aspiracye, a oddał się na usługi kościoła i narodu:

Miecz w Pańskiej
Ręce i włócznia, rycecz chrześciański
Rozkazów twoich oczekuję w trwodze,
Lecz zniżon jestem i strapiony srodze,
Daj mi śmierć prędką —

woła na Pana, a na to ukazuje mu się Wid w postaci Bolesława Chrobrego i pasując go na rycerza, odsłania mu idealne horyzonty — czyni go przedstawicielem idei bohaterstwa i poświęcenia:

A jam jest jak proporzec
Od imienia mego gromu,
Trzęsą się mężów ławy, jako góry wulkanu,
Jako ryk oceanu, idzie sława,
A jam jest nazwa, w mem imieniu
Święci się duch w najwyższem swojem natężeniu,
Jam jest rycerz z cierpienia...

Formą i nastrojem „Zawisza Czarny“ przypomina niewątpliwie twórcę Balladyny, aczkolwiek echa i hasła tu wprowadzone, są bliższe utworom Słowackiego, z epoki wpływów messyanistycznych. Nie odejmuje jednak ten szczegół, ani w niczem nie obniża wartości poetyckiej „Zawiszy“, który kojarzy w sposób bardzo zręczny i pomysłowy różnorodne czynniki i jako dzieło sceniczne, wielokrotnią zmianą tła i nastroju, akcyą płynącą na przemian to gorączkowo, to spokojnie, wstrząsającemi dramatycznemi scenami i niepowszednią siłą, jaka bije ze wszystkich scen dramatu — porywa czytelnika i dostarcza mu wrażeń wstrząsających. Sceniczna interpretacya „Zawiszy Czarnego“ podniesie niewątpliwie i w pełnym blasku ukaże piękność słowa i plastykę figur dramatu. Czy w równej mierze odpowie intencyom autora, techniczna strona utworu, polegająca na zręcznem wprowadzeniu w ruch wszystkich postaci, pomysłowem ustawieniu sytuacyj scenicznych, a wreszcie, o ile fantastyczna część będzie mogła spłynąć w jednolity organizm sztuki, o tem przekona nas dzisiejsza premiera.

W. Prokesch.

protektoratem dyr. kolei państw. p. Horoszkiewicza w sobotę dnia 2 bm. w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz l. 15 taneczną zabawę kostyumową. Początek o godz. 8 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne stowarzyszenia. Naddatki nie są wykluczone.

Stow. krak. straży ogniowej ochotniczej urządza w niedzielę dnia 3 bm. w sali Tow. strzeleckiego wieczorek z tańcami. Początek o godzinie ósmej wieczorem.

Na cele dobroczynne. Otrzymujemy następujące pismo: Koncert, odbyty w dniu 27 bm. na dochód Towarzystwa leczniczych kolonij izrael., przyniósł po strąceniu wydatków czystego dochodu 683 koron. Wobec tak pomyślnego rezultatu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy raczyli łaskawym współdziałem przyczynić się do uświetnienia koncertu, jakoteż szanownej publiczności za łaskawe hojne datki, na ten cel złożone. Za komitet Dr F. Eichhorn.

W zaproszeniach na bal Rabki i św. Ludwika zaszła w pewnej ilości zaproszeń pomyłka. Prosimy uprzejmie osoby, które otrzymały karty z mylną datą, o zwrócenie uwagi na to, że bal odbędzie się w Grandhotelu dnia 6 bm. Za komitet: Andrzejowa Potocka.

Ekspozytura prokuratoryi skarbu z dniem 31 stycznia przeniosła swe biura z domu przy ulicy św. Jana do gmachu powiatowej Kasy oszczędności przy ulicy Pijarskiej Nr 1, II piętro.

W sprawie reformy w używaniu telefonów otrzymujemy od jednego z prenumeratorów następujące uwagi:

Zgadzając się z zarzutami, podniesionemi przez Szan. Redakcyę, które stwierdzają, że dyrekcya poczt i telegrafów, wprowadzając we Lwowie nowy sposób porozumiewania się między abonentami — wprowadziła pewne udogodnienie dla służby telefonicznej, a równocześnie utrudnienie w porozumiewaniu się między abonentami, chciałbym zwrócić uwagę dyrekcyi poczt, aby, nim u nas w Krakowie zaprowadzi to rzekome udogodnienie, zechciała wglądnąć bliżej, jak u nas stacya centralna obsługuje abonentów, którzy wypełniają bez zarzutu swe zobowiązania, t. j. płacą regularnie należytość roczną w kwocie 100 koron. Stacya centralna obsługuje krakowskich abonentów tak, jakby im łaskę świadczyła, że ich „raczy" połączyć. Aż zanadto często przydarza się, że obsługująca telefon mylnie zrozumie liczbę telefonu i mylnie ją powtarza zamawiającemu. Ba, na poprawkę abonent nie ma czasu, bo telefonistka, jak piorunem rażona odskakuje od telefonu i łączy przewody zupełnie mylnie. Abonent wie o tej pomyłce i aby naprawić niedbałość służby, radzi sobie w ten sposób, że dzwoni do nieproszonego abonenta, przeprasza go z góry za pomyłkę. (ten akt kurtoazyi spełnić powinna chyba stacya centralna) i oddzwania 3 razy. Po pewnym czasie sądząc, że stacya centralna rozłączyła telefon, dzwoni na nowo i zamiast stacyi centralnej odzywa się znów ten sam nieproszony abonent. Następują znowu przeprosiny i trzykrotne oddzwonienie. Nim się zdoła rozłączyć aparat, mija dobre kwadrans i więcej. I taka obsługa telefonów ma być udogodnieniem w porozumiewaniu się, za co się przecież słono płaci. A toż, gdy chodzi o sprawę niecierpiącą zwłoki, telefon w ten sposób obsługiwany, jest tylko zaporą do szybkiego porozumienia się; traci się wiele czasu nadaremnie, tak, że list, wysłany przez służącego, niewątpliwie prędzej z odpowiedzią mniej czasu potrzebuje, niż porozumienie się telefonem. Gdyby się nie miało telefonu — do porozumienia przeszłoby nieraz w czasie o połowę krótszym, niż przy użyciu tego „centrogo", a tak „niedbale obsługiwanego" przyrządu.

Przepisy wykonawcze dla ustawy wodociągowej (regulamin). uchwalone przez krakowską Radę miejską, zatwierdził Wydział krajowy.

Do czego służy tandeta? Przed paru dniami skradziono znanemu w Krakowie pierotechnikowi p. Mądrzykowskiemu, z jego składu przy ulicy Łobzowskiej duży moździeż, z którego p. M. podczas festynów dawał hasło zabaw i rozpoczęcia ogni sztucznych. Niepocieszony w stracie, dość drogiego moździeża, udał się p. M. na tandetę, w celu kupienia innego moździeża, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy w jednym ze składów tam się znajdnjących, znalazł swój własny — skradziony mu moździeż. Za interwencyą policyi p. Mądrzykowski odebrał swą własność, a Radzie miejskiej przybyła jedna przyczyna więcej, dla której trzeba znieść tę wstrętną tandetę.

Z kroniki policyjnej. Krakowska dyrekcya policyi otrzymała doniesienie z policyi w Augsburgu, że ztamtąd zbiegł niejaki Mateusz Kreisel, 25 lat liczący, młynarz, obwiniony o spełnienie jednego morderstwa i usiłowanie dwóch zabójstw, oraz o kradzież znaczniejszej kwoty pieniężnej. Kreisel jest niskiego wzrostu, blondyn, za schwycenie go lub doniesienie gdzie się znajduje, przeznaczono 1000 marek nagrody.

Kronika lwowska. Ulicy Teatralnej Rada miasta uchwaliła nadać nazwę „Włodzimierza Dzieduszyckiego".

Nad wnioskiem o utworzenie we Lwowie kuchni ruchomych Rada miasta Lwowa przeszła do porządku dziennego.

Na interpelacyę jednego z radnych prezydent dr Małachowski stwierdził, że zupełnie fałszywe są pogłoski o nadużyciach w funduszu wodociągowym.

W teatrze wystawiono z powodzeniem „Ocknienie", dramat dra Rakowskiego.

Kto starszy poseł Apolinary Jaworski, czy Ferdynand Weigel? Prezydentem ze starszeństwa w Kole polskiem był p. Jaworski, w pełnej Izbie p. Weigel. Dlaczego tak? Wszak poseł Weigel o kilka miesięcy jest starszy od p. Jaworskiego, aczkolwiek obaj urodzili się w r. 1825.

„Unio catholica". Lwowski „Przegląd" donosi: Lwowska reprezentacya Tow. wzajemnych ubezpieczeń „Unio catholica" w Wiedniu otrzymała zawiadomienie urzędowe z zarządu centralnego, że p. Dreziński przestaje być z dniem 1 lutego b. r. urzędnikiem tej instytucyi, oraz, że p. Feliks Thumen, generalny reprezentant owej firmy we Lwowie, z powodu swej niezadawalniającej działalności otrzymał w połowie listopada z. r. dymisyę z zastosowaniem sześciotygodniowego terminu wypowiedzenia, czyli z końcem grudnia z. r. stosunek jego do „Unio catholica" się skończył.

Ze spisu ludności. Ludność Jasła wynosi: Rzymsko-kat. 5004; grecko-kat. 141; izrael. 1423; ewang. 9. Razem 6577.

Wynik konskrypcyi wypadł w Brodach smutno: od ostatniego spisu ludności ubyło przeszło 1000 mieszkańców.

Brody, 31 stycznia. Tutejsi szewcy rozpaczają, bo dostało im się mniej dostaw do armii, niż w roku ubiegłym.

Uchwalono u nas zaprowadzić światło gazowe; magistrat wkrótce pocznie traktować z oferentami

Z Warszawy donoszą: We środę po południu rozeszła się po Warszawie pogłoska, że w kopalni „Czeladź" w zagłębiu dąbrowskiem zawaliło się sklepienie chodnika, przyczem odniosło 14 robotników kontuzye.

Zmarli. W Tarnopolu umarł Edward Strutyński, prof. gimnazyalny.

W Czerniowcach umarł ks. Waleryan Mrowiński, superyor OO. Jezuitów.

Mianowania i przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała konceptowych praktykantów Stefana Pieprzaka i Stefana Garczyńskiego koncepistami skarbowymi.

Dyrekcya poczt przeniosła asystentów pocztowych: Tadeusza Radwańskiego z Krakowa do Drohobycza, a Ludwika Dowsilasa z Szczakowej do Oświęcima.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu zamianował dyrektora fabryki tytoniu, Kornela Oppenauera, inspektorem fabryki tytoniu w Monasterzyskach, a kontrolora, Karola Czimarę, sekretarzem w tejże fabryce.

Fundacya im. Adama Mickiewicza (zbierana przez profesorów gimnazyalnych). Ogół wkładek z odsetkami wynosi 19.568 K 13 h.

Konkursy. Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę adjunkta budownictwa z roczną płacą w kwocie 2400 K i dodatkiem drożyźnianym w wysokości 15 prc. płacy, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 300 K, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacyi.

Przy sądzie powiatowym w Leżajsku opróżnioną została posada starszego oficyała kancelaryjnego w IX randze.

Przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu jest dr obsadzenia posada prowizorycznego dozorcy więzień IV. kategoryi, połączona z roczną płacą 800 K, dodatkiem aktywalnym 160 K, ubraniem służbowem i dzienną porcyą chleba o 840 gramach.

(„Gazeta Lwowska" Nr 26.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 2 lutego o godzinie 3 po południu: „Jasełka" (ceny do połowy znizone); o godzinie 7 wieczór: „Zawisza Czarny".

W niedzielę 3 lutego: „Faust", tragedya w 5 aktach z prologiem Göthego, muzyką ks. Radziwiłła.

Z kalendarza. W sobotę 2 lutego: Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny; w niedzielę 3 lutego: Błażeja b. m.; w poniedziałek 4 lutego: Weroniki p. i Ausgarego.

Wschód słońca 2 lutego o godzinie 7 minut 12; zachód o godzinie 4 minut 34. Długość dnia godzin 9 min. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 stycznia pogodnie. Termometr doszedł od — 2·4 C. do + 3·1 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 1 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 740·2 mm., termometru — 4·9 C.

Wiatr południowy.

„Tragedya królewiecka z r. 1566".

Pierwszy w cyklu zapowiedzianych odczytów na rzecz krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, zgromadził w środę w auli nowego uniwersytetu, tak liczny zastęp słuchaczów i słuchaczek, że z góry już dziś przewidzieć można powodzenie rozumnej inicyatywy zarządu Towarzystwa i dalszych zapowiedzianych odczytów.

Prelegent, którym był tak wytworny mowca i uczony jak ks. prof. dr. Chotkowski podjął temat historyczny, wysoce aktualny w dobie obecnej, eksterminacyjnej walki, jaką w swej zaciekłości plemiennej, prowadzi żywioł niemiecki z ludnością polską, od wieków na ziemi swych ojców osiadłą.

„Tragedyą królewiecką", nazwali historycy akt krwawego zadośćuczynienia, jakie prawowity władca i zwierzchnik Prus książęcych Zygmunt August wyrządzić sobie musiał, na skutek buntu, podniesionego przez zauszników, zniedołężniałego pod koniec życia, hołdownika Polski księcia Albrechta. Poczynając od pierwszych zawiązków świeckiego księstwa pruskiego, roztoczył prelegent przed słuchaczami zajmujący obraz kolejnego przeobrażenia się tradycyj krzyżackich, w zaborczą politykę pruską, która zaraz w swym związku, wojując obłudą i wiarołomstwem, usiłowała hołdem, złożonym Zygmuntowi pierwszemu na rynku krakowskim, uśpić czujność Polski, aby tem śmielej pod jej zwierzchnictwem i opiekuńczem skrzydłem róść na najzaciętszego wroga. Podwaliną zaborczej i daleko w planach sięgającej polityki pruskiej, była rzeczywiście sekularyzacya zakonu krzyżackiego i powolne, a stopniowe zaprowadzanie w dzielnicach pruskich protestantyzmu. Jak niegdyś z krzyżem na sukni, a mieczem w dłoni, szli Krzyżacy nawracać pogańskie dzielnice Prus, tak teraz terroryzmem nawracano cały kraj na protestantyzm. Lud ani się spostrzegł, jak powolna, ale systematyczna i świadoma celu polityka religijna, wydała owoc pożądany, jak w biegu jednego stulecia, protestantyzm stał się tu panującą religią.

Tolerancya religijna Polski, nie przeczuwającej zdrady, ułatwiała im dzieło i rozzuchwaliła do dalszej akcyi na rzecz usamowolnienia Prus. — Stało się to pod koniec rządów niedołężnego Albrechta, który otoczył się zgrają obłudnych doradców, profesorów założonego w tym czasie uniwersytetu królewieckiego. Przyboczną tę radę Albrechta, która njęła ster rządów w swe ręce, tworzyli Osiander. Funk, Horst, Schnell i Steinbach. Przywódcą i głową ich był czarnoksiężnik i kabista Skalich, który imieniem Albrechta także zaprowadził w kraju represalia, że wywołał powszechne oburzenie i protesty w radzie książęcej. Nie poprzestając na tem, rozpoczął pokątne układy z księciem Meklemburskim celem wprowadzenia go na tron książęcy na wypadek śmierci Albrechta, a dla przeprowadzenia tego planu, który pozbawić miał Polskę praw zwierzchnictwa nad Prusami, zgromadził wojsko i gotował się do opanowania Królewca. Król Zygmunt August dowiedziawszy się o tem, przykładną zgotował dla zuchwalców karę. Na żądanie posłów królewskich zwołano sąd, którego wyrokiem Skalich, Funk, Horst i Schnell skazani zostali na gardło, a Steinbach wywołany z kraju. Wyrok wykonany został 28 października 1566 r. na trzech ostatnich, gdyż Skalich zdążył uciec za granicę.

Tak się skończyła „Tragedya królewiecka", która była ostatnim aktem polskiej powagi i zwierzchnictwa w Prusach książęcych. Wstrzymany na krótko stanowczem wystąpieniem Polski proces dojrzewania politycznego Prus, poszedł jednak swoją koleją i w biegu wieków następnych stworzył organizm państwowy, który miał się przyczynić do zguby potężnego mocarstwa polskiego.

Przypomnienie tego ważnego a tak mało znanego epizodu dziejowego było rzetelną zasługą prelegenta, którą umiała należycie ocenić zgromadzona publiczność, oklaskując z zapałem odczyt, wygłoszony z prawdziwie oratorską swadą.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 1 lutego. W procesie Budzynowskiego przewodniczący za obstrukcyjne (?) zachowanie się względem prokuratora skazał go na 24 godzin aresztu.

Wydział krajowy z powodu zarzutów „Kuryera Lwowskiego" co do sprawiedliwości w rozdawnictwie stypendyów, ogłasza w pismach wykaz majątkowych i naukowych stosunków petentów.

Marszałek Badeni wyjeżdża do Wiednia na mowę tronową.

W Wydziale krajowym wywołało wrażenie, że mianowany po ś. p. Goltenthalu kierownikiem krajowego biura kolejowego inżynier Marcinkiewicz ustąpił już po dwóch miesiącach.

Ze Świeża donoszą o tragedyi miłosnej. Mianowicie 50-letnia gospodyni Hanka P. zakochała się w swoim parobku, a kiedy on się jej nie odwzajemniał, powiesiła się w lesie, lecz ją odratowano.

Z Włoszczaniec donoszą, że spaliły się tam stajnie dworskie, a z niemi 30 koni.

Poznań, 1 lutego. Odpowiedzialny redaktor „Gazety Grudziądzkiej" p. Sobiechowski skazany został znowu na 4 tygodnie więzienia za artykuł o „Kriegervereinach". Wydawcę p. Kulerskiego uwolniono.

Wiedeń, 1 lutego. W procesie przeciwko małżonkom Ott o zamordowanie, a potem spalenie zwłok swego 5-letniego syna skazany został Ott na śmierć przez powieszenie. Żona zaś jego otrzymała 12 lat ciężkiego więzienia.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj upłynął termin nadsyłania projektów na konkurs, rozpisany przez Bank austro-węgierski, na banknoty wyższej kategoryi. Wpłynęło ogółem 117 rysunków, między temi 2 z Galicyi.

Wiedeń, 1 lutego. Posła Foerga z katolickiej partyi ludowej przejechał wczoraj wóz i ciężko poranił.

Berlin, 1 lutego. Wielkie wrażenie uczyniła tutaj sprawa o wyłudzone drogą fałszerstw tytuły „radców komercyjnych". Minister handlu wdrożył śledztwo dyscyplinarne, a rezultaty okazały się tak karygodnemi, że całą sprawę oddano w ręce prokuratoryi.

Berlin, 1 lutego. Nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów Pruskiego banku hipotecznego wykazało, że połowa kapitału akcyjnego tego banku jest straconą. Czyni to 10 milionów marek.

Berlin, 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu poseł Müller zażądał zaprowadzenia jednolitej ortografii niemieckiej dla państwa niemieckiego, Austryi i Szwajcaryi. Sekretarz stanu Podbielsky oświadczył, że komisya szkolna zajmuje się już tą sprawą i dąży przedewszystkiem do osiągnięcia jednolitej ortografii w samem państwie niemieckiem. — Po dłuższej dyskusyi rezolucyę Müllera przyjęto, przeciw głosom centrum.

Paryż, 1 lutego. Oficer ordynansowy prezydenta republiki Loubeta wyjechał do Rzymu dla wręczenia królowi włoskiemu wielkiej wstęgi legii honorowej.

Paryż, 1 lutego. Oficer marynarki Ollivier otrzymał premię Marchanela w kwocie 15.000 fr. za dzieło, p. t. „Francuska taktyka na morzu na wypadek wojny z Anglią". Przewodniczącym sądu konkursowego był szef generalnego sztabu marynarki, Bienaimé.

Paryż, 1 lutego. Spłonął tutaj teatr Roberta Houdin'na, wznoszący się przy bulwarze włoskim.

Londyn, 1 lutego. Dom w Tientsinie, w którym się mieści rząd tymczasowy, spłonął wczorajszej nocy. Sądzą, że ogień został podłożony.

Ostatniej nocy rozlepiono w Tientsinie plakaty, protestujące przeciwko podatkom.

Londyn, 1 lutego. Socyalistyczny deputowany Rondani został w San Severo, gdzie miał przemawiać, skrytobójczo zamordowany sztyletem przez jakiegoś robotnika. — Powodem zbrodni miały być niesnaski partyjne.

Neapol, 1 lutego. Poseł Rondani nie został zamordowany, lecz tylko zraniony.

Sofia, 1 lutego. Deputacya wojska bułgarskiego wyjechała do Tweru na pogrzeb Hurki. Na rozkaz ks. Ferdynanda armia bułgarska nosić będzie przez trzy dni żałobę.

Bukareszt, 1 lutego. W Istip, w miejscowości leżacej w wilajecie Kossowskim, 5 bułgarskich hajduków zabarykadowało się w drewnianym budynku, broniąc się przed żołnierzami tureckimi, którzy ich otoczyli. Żołnierze tureccy podpalili budynek, a wszyscy hajducy zginęli w płomieniach.

Moskwa, 1 lutego. Dzienniki donoszą, że hr. Lew Tołstoj poważnie zachorował.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 1 lutego. (Godz. 4 min. 45.) Wybór komisyi parlamentarnej odroczony; widocznie lista kandydatów dotąd nie ustalona.

Co do wyboru prezydenta Izby, będzie zapewne żywa dyskusya, gdyż ci, co nie życzą sobie wyboru Weigla, aby nie angażować Koła polskiego, w duchu radziby poprzeć kandydaturę Dawida Abrahamowicza (!!), co mogłoby wprost rozbić cały parlament.

Wiadomość „Czasu", jakoby polskie stronnictwa ludowe połączyć się miało z częścią posłów ruskich i z radykałami czeskimi — jest zupełnie i stanowczo nieprawdziwą. Jutro lub pojutrze wybrany będzie przewodniczącym grupy posłów ludowych i Stojałowszczyków poseł Bojko.

Danielak starał się o pozyskanie ludowców i Stojałowszczyków do Koła; po nim tę niewdzięczną rolę objął ks. Żygliński. — Jest jednak rzeczą pewną, że ludowcy ani Stojałowszczycy do Koła nie wstąpią.

Wiedeń, 1 lutego. Do Izby panów powołano 6 nowych członków, między innymi arcybiskupów ks. Bilczewskiego i Szeptyckiego.

Sytuacya.

(Mowa tronowa. — Klofacz. — Nowy kandydat na prezydenta.)

Wiedeń, 1 lutego. Telegrafują z Pragi: „Politik donosi, że podczas mowy tronowej grupa Klofacza będzie obecna, czy agraryusze czescy także się zjawią, dotąd nie jest wiadomem. Co do treści mowy tronowej rząd głosi, że zawiera ona w sprawie językowej ustępy bynajmniej nie niekorzystne dla Czechów, tylko należy ją dobrze interpretować. Ci posłowie czescy, co z Koerberem traktowali i tekst mowy tronowej czytali, zapewniają, że o równouprawnieniu językowem będzie osobny ustęp. Wczoraj jeszcze wpływano na Koerbera, aby tekst niektórych ustępów mowy tronowej zmienił.

Wiedeń, 1 lutego. Klub Niemców wiernokonstytucyjnych uchwalił dziś wysłać delegata na konferencyę klubów niemieckich w sprawie państwowego języka niemieckiego. Równocześnie wypowiedziano zdanie, że byłoby wskazanem, aby w sprawach narodowych klub szedł razem z innemi stronnictwami niemieckiemi.

Wiedeń, 1 lutego. Klerykalni Słowieńcy postanowili prowizorycznie związać się w słowiańskie centrum pod przewodnictwem Susterszica. Do grupy tej przystąpili również klerykali czescy. Liberałów słowieńskich wykluczono.

Wiedeń, 1 lutego. Na najbliższem posiedzeniu Klofacz zainterpeluje prezydenta Weigla, dlaczego wykrzyki posłów, wypowiedziane po czesku, nie wciągnął do protokołu. Razem z czeskimi agraryuszami zamierza Klofacz żądać, aby wszystkie mowy czeskie wciągano do protokołu.

Wiedeń, 1 lutego. Redaktor dziennika „N. W. Journal" rozmawiał z p. Klofaczem, który oświadczył, że: parlament najpierw załatwić musi „konieczności narodowe" a potem dopiero konieczności państwowe. Gdyby było inaczej, grupa Klofacza przeszkadzać będzie obradom. Klofacz oświadczył także, że gdyby mowa tronowa zawierała jakieś ustępy niemiłe dla Czechów, to jego grupa w burgu protestować będzie.

Wiedeń, 1 lutego. Dziś wyłoniła się kandydatura posła Vettera (morawskie centrum) na prezydenta Izby.

Praga, 1 lutego. „Narodni Listy" i „Hlas Naroda" jak najostrzej potępiają wczorajsze wystąpienie czeskich socyalistów.

Berno, 1 lutego. „Lidove Noviny" (organ Stransky'ego) surowo karci Klofacza za wczorajsze jego zachowanie się w parlamencie.

Budapeszt, 1 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Pichler zainterpeluje prezydenta ministrów, w jaki sposób Węgry znosić się będą z Austryą, gdy z powodu nieudolności parlamentu stanie się państwem niekonstytucyjnem.

Budapeszt, 1 lutego. Prasa tutejsza omawiając sytuacyę w Wiedniu twierdzi, że wczorajsze wypadki w parlamencie były prawie że rewolucyjnemi.

Z Anglii.

Londyn, 1 lutego. Według wydanego do armii rozkazu, w pochodzie pogrzebowym weźmie udział 3075 żołnierzy. Szpaler będzie utworzony przez 3166 jezdnych i 29.129 pieszych. Na dworcach Paddington i Wiktoryi, tudzież w pałacu Bukingham stać będą warty honorowe. Za trumną będą postępowały deputacye wojsk lądowych, następnie marynarki, dalej obcy „attachés" wojskowi, sztab generalny, marszałkowie polni, a wreszcie 4 kapele wojskowe, które naprzemian będą grać marsze żałobne Beethovena i Szopena.

Rzym, 1 lutego. Papież polecił nuncyuszowi w Brukseli udać się do Londynu i wyrazić królowi Edwardowi współczucie Ojca św. z powodu śmierci królowej Wiktoryi.

Londyn, 1 lutego. Król Edward otworzył osobiście sesyę parlamentu.

Cowes, 1 lutego. Książę Jorku wczorajszy dzień przepędził niespokojnie, chociaż w nocy miał sen dobry. Dzisiaj stan zdrowia zadowalniający.

Wojna w Afryce połudn. — Krüger

Kapsztad, 1 lutego. Oddział Boerów, który zniszczył zakłady w Kleinfontein i Brakpan, napadł znowu na kopalnie w Vanryn i Modderfontein. Obawiają się, że szkody wyrządzone tem zniszczeniem, wyniosą trzysta tysięcy funtów szterlingów (siedm i pół miliona koron).

Londyn, 1 lutego. „Standard" donosi, że plan dalszych działań wojennych spocznie na nowej podstawie. Mianowicie silne oddziały jazdy urządzać będą nieustanny pościg za Boerami, a piechota uczestniczyć będzie w walkach, przenosząc się z miejsca na miejsce podwodami, ciągnionemi przez muły.

Londyn, 1 lutego. Z Pretoryi donoszą, że po klęsce pod Ladysmith Krüger przeniósł swój majątek na spadkobierców, z których żaden już nie walczy, jedni bowiem polegli, inni zaś dostali się do niewoli.

Londyn, 1 lutego. Urząd spraw zagranicznych oświadcza, że pogłoska o pośrednictwie cesarza niemieckiego pomiędzy Anglią a Transwaalem jest zupełnie bezpodstawną.

Bloemfontein, 1 lutego. Komisarz Kroonstadu doniósł tutejszemu gubernatorowi, że Andries Wessels, który towarzyszył angielskiej komisyi pokojowej do Morgendaol, został na rozkaz Deweta rozstrzelany w Klipfontein.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 1 lutego 1901.

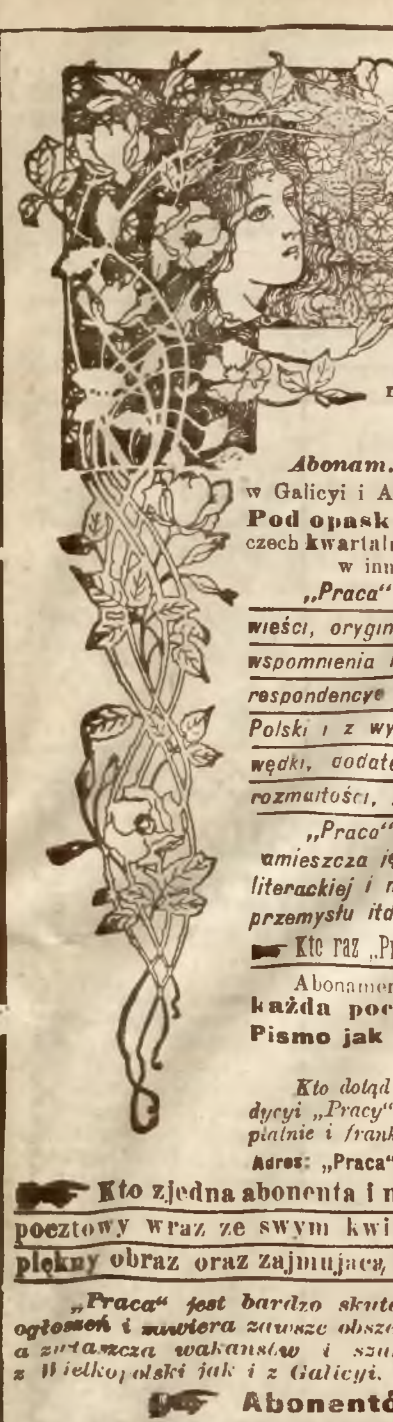
	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	168	—
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	268	—
„ Unionbanku	535	—
„ Bankverein	457	—
„ Laenderbanku	405	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
„ „ Południowej	109	—
„ „ Elbethal	468	—
„ „ Nordbahn	6210	—
„ „ Staatsbahn	666	50
„ „ Alpine	429	50
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	254	—

Berlin, 1 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	95	80
Renta włoska	96	90
Akcye austryackie kredytowe	209	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 1 lutego 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	80
Żyto (na wiosnę)	7	78
Kukurudza	5	48
Owies (na wiosnę)	6	48



Rok V. Abonentów 13.000.

„PRACA"

Tygodnik illustrowany dla wszystkich

w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie, obejmującym 36 do 40 stronnic druku z pięknemi illustracyami przy współpracownictwie doborowych sił.

***Abonam.* na poczcie:** w Niemczech **kwartal.** tylko **1 m. 25 f.**; w Galicyi i Austro-Węgrzech na poczcie tylko 1 koronę 47 hal.

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niemczech **kwartalnie** 2 mr., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal., w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca" zawiera piękne illustracye, zajmujące nowelki i powieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźtwa; w końcu podaje „Praca" wesołe pogawędki, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd

„Praca" ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne, umieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej, literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu, przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę" czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech **każda poczta,** każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy".

Pismo jak „Praca" powinno się znajdować w każdym domu szczerze polskim.

Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy" niech zażąda wprost z Ekspedycyi „Pracy" numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bezpłatnie i franko.

Adres: „Praca" w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadeśle odnośny kwit pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premię.

„Praca" jest bardzo skutecznym organem dla ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inseratowy a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak z Wielkopolski jak i z Galicyi.



Abonentów 13,000.

138 6 13

Cukiernia Wincentego Kondolewicza

w Krakowie, ul. Szewska L. 15,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie **zastawy balowe, dekoracye stołów, cukrowe kolacye,** jak bomby lodowe napełniane kremem, owocami, półmiski lodów w kształcie kwiatów, owoce, blamanże, galarety, lody w cegiełkach, doborowe cukry, ciasta, torty, pączki 4 ct. i wiele innych artykułów po najniższych cenach. — Zamówienia wykonuje i na prowincyę w jak najkrótszym czasie.

341 4 5

FRANCISZEK SANITERNIK

w Krakowie przy placu Szczepańskim 5

poleca P. T. Publiczności po najprzystępniejszych cenach:

mięso wołowe z zadnich części po	54	cent. kilogram
mięso wołowe z przednich części	48	„ „
mięso cielęce z zadnich części	54	„ „
mięso cielęce z przednich części	50	„ „
mięso na kotlety wieprzowe	56	„ „
kiełbasę świeżą	48	„ „

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P.T. Publiczności.

402 5 5 *Franciszek Saniternik.*

Polecam

franko — *franko*

Brutto	5	kilo	Bryndzy wybornej	koron 7·20
„	5	„	Dakteli najcelniejszych	„ 10·80
„	5	„	„ celnych	„ 5·50
„	5	„	Fig sułtańskich I.	„ 7·25
„	5	„	Kawy Nilgerie I.	„ 19·—
„	5	„	„ Cuba I.	„ 18·—
„	5	„	„ Santos I.	„ 14·50
„	5	„	„ Kalafiorów 5—6 sztuk	„ 4·—
„	5	„	„ Miodu patoki I.	„ 7·50
„	5	„	„ Powideł bośniackich I.	„ 4·—
„	5	„	„ Śliw suszonych bośniackich I. 70 i 80,	kor. 4·20 do 4·—
„	5	„	„ „ „ I.	95 h., koron 3·70
„	5	„	„ Smalcu świeżego I.	kor. 7·20 do 7·60
„	5	„	„ Słoniny solonej I.	„ 6·60 „ 7·—
„	5	„	„ „ wędzonej I.	„ 7·20 „ 7·50
„	5	„	„ „ paprykowanej I.	„ 7·40 „ 7·60
„	5	„	„ 7 paczek świec stearynowych I.	„ 6·80
„	5	„	„ Salami świeżej I.	„ 15·— „ 15·60

Towary wysyłam świeże i wyborowe. Upraszam o łaskawe liczne zlecenia i pozostaję z poważaniem

359 6 6

Cenniki wysyłam franko. *Tomasz Gurowicz,* **Budapeszt, IV., Bástyautcza 20.**

BRADEGO

Krople żołądkowe



Schutzmarke C. Brady

Marka ochronna.

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),

— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" —

KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady* Składniki są podane.

74 15 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze. apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

Zakład założony w roku 1858.

A. SULIKOWSKI

ZEGARMISTRZ,

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 1





Naśladownictwo klisz zastrzeżone.

poleca swój wyłączny skład fabryczny znakomitych

Zegarków Ankrowych „OMEGA"

precyzyjnie regulowanych, w niklu, stali, srebrze i złocie.

Zegarki te są niezrównane w dobroci i trwałości, a ceny przystępne.

Poleca również fabryczny skład zegarków Patek Philippe & Co. w Genewie i I. I. Badollet w Genewie — oraz skład zegarków „International" Wath. Comp. w Szaffhousie. 129 15 0

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Tylko prawdziwe w takich paczkach.



Quäker Oats

228 3 7

INŻYNIER MARCIN MALINIAK

ZAKŁAD instalacyi WODOCIĄGÓW

w Krakowie, ul. Floryańska 32, I. piętro,

przyjmuje obstalunki na instalacye wodociągów w domach prywatnych na warunkach najdostępniejszych dla właścicieli domów — oraz wykonywuje wszelkie roboty w zakres techniki wchodzące.

Mając obszerną praktykę w kraju i za granicą, i będąc w stosunkach z firmami pierwszorzędnych fabryk, jestem w możności tak pod względem dobroci materyałów, jak i wykonania robót, zupełnie zadość uczynić okazanemu mi łaskawie zaufaniu.

428 4 6

R. DITMAR



w Krakowie, Rynek 13,

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry** i **wyroby majolikowe;**

PIECE

naftowe „Calorifères Ditmar", nie dymiące, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków itp.

naftę nieeksplodującą

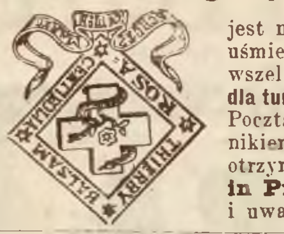
salonową i prawdziwą amerykańską (od 5ciu litrów wzwyż z odstawą do domu), **w abonamencie** jak zwykle **taniej.**

Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej co wtorki i piątki.

80 21 25

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 12 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy. **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 12 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Znakom. **kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi poczt.	9·—



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 5 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

DONIESIENIE.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że za parę dni **otwieramy w Krakowie przy ul. św. Filipa L. 9**

Główny skład piwa ołomunieckiego

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu,

które w kolorze i w smaku jest podobne do pilzneńskiego; piwo nasze jest produktem bardzo smacznym, zdrowym, a przytem tanim i tym swym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie.

We Lwowie i w wielu miastach galicyjskich piwo nasze jest bardzo ulubionem.

Prosząc o poparcie Szanownej Publiczności — kreślimy się z poważaniem

448 5 0

Browar Mieszczański w Ołomuńcu

(we własnym zarządzie).

MOTORY do GAZU i PETROLINY.

Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.

Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł. 167 4 10

WARCHALOWSKI & SEIDLER, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Dni ciągnienia tej grupy.

2 stycznia	1 lipca
5 „	1 sierpnia
1 lutego	16 „
15 „	1 września
1 marca	1 „
1 „	5 „
1 maja	2 listopada
5 „	15 „
15 „	15 „
15 „	16 „
15 „	

21 ciągnień

rocznie.

Ogólną główną wygraną w jednym roku około **1.200,000 koron,** przedstawia następująca polecenia godna **grupa losów** z natychmiastowem prawem do gry po zapłaceniu **pierwszej raty wprost u mnie.**

Główne wygrane w każdym roku.

Koron 70.000	Koron 40.000
„ 100.000	Lirów 20.000
Lirów 20.000	Koron 90.000
Koron 90.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 100.000
Lirów 35.000	Lirów 35.000
Kor. 100.000	Koron 70.000
„ 90.000	„ 40.000
„ 70.000	„ 90.000
„ 30.000.	

1 węg. hipoteczny upraw. do gry,	**1 włoski los krzyża,**
1 3% los ziemski uprawniony do gry I. emisyi,	**1 austryacki los krzyża,**
	1 węgierski los krzyża,
1 3% los ziemski uprawniony do gry II. emisyi,	**1 los Bazyliki,**
	1 węgierski los Jósziv.

Tę grupę można otrzymać na **29** rat miesięcznych po **10 koron.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Pierwszą ratę zaleca **się wysłać przekazem pocztowym,** dalsze spłaty uskutecznia się przez pocztową kasę oszczędności, nie płacąc porta.

EDWARD URBAN, Dom bankowy. **Berno,**

Wielki plac Nr. 25, dom własny.

Rzetelnych agentów przyjmuję wszędzie. Ceny niskie. Prowizya dobra. 151 9 10

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma: 194 6 10

B. KARLSBERG, HAMBURG, Brandstwiete 36.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!

„Jedwab Henneberga“

czarny, biały i barwny od 65 centów do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. (około 200 rozmaitych gatunków i 200 rozmaitych barw deseni i t. d.) 319 2 15

Jedwab na suknie ślubne od **65 ct.—złr. 14·65** | **Fulary jedwabne** drukow. od **65 ct.—złr. 3·65**
Damasty jedwabne „ **65 ct.—złr. 14·65** | **Jedwab balowy** „ **60 ct.—złr. 14·65**
Jedw. suknie bast. za suknię **złr. 8·65—złr. 42·75** | **Grenadyny jedwabne** „ **80 ct.—złr. 7·65**

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem.** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabiu, **ZURYCH**, (c. i k. nadworny dostawca).

DOBRA, OSZCZĘDNA KUCHNIA.

Przyprawa do rosołu *Maggi* jest jedyną w swoim rodzaju, ażeby każdy rosół i każdy słaby bulion w jednej chwili stał się niespodziewanie dobrym i posilnym — wystarczy kilka kropel. W oryg. flaszeczkach po 50 halerzy (25 ct.) dostać można we wszystkich handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogueryach. **Oryginalne flaszeczki napełnia się napowrót Maggiego przyprawą do rosołu bardzo tanio.** 421

⌘ ⌘ Ziółka przeciw kaszlowi i proszek przeciw katarowi ⌘

aptekarza
MAKS. SCHNEID'A
z apteki św Jerzego, WIEDEŃ, V 2
Wimmergasse Nr. 33.

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą chrypkę i drapanie w gardle.

Proszki 50 ct., a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. 332 4 0

St. GEORGS APOTHEKE, WIEDEŃ V/2
Wimmergasse Nr. 33.
Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod słoniem“.
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.
Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

---

2 pokoje z przedpokojem, piwnicą i strychem — **do wynajęcia** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 20. 485 1 3

Akacyj i brzezin

grubych, około 100, na sprzedaż. Wiadomość: **Ul. ś. Marka 8 u stróża.** 490 1 3

Nieruchomość

dobrze się rentująca, 7% netto obecnie przynosząca, a że jako przedmiot **w centrum miasta** Krakowa położony, przeto nadaje się do wszelkich kombinacyj finansowych tak, że do wysokości 9% i wyżej podnieść się może.

Reflektanci z kapitałem stu tysięcy, lub z dobrym domem na zamianę, raczą się zgłosić do biura **Zakładu „Janus“ w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 20.** 481 1 0

Poszukuje się

ADMINISTRATORA do 2ch domów, mającego kaucyi kilka tysięcy złr. 488 1 3

DOMU z ogrodem w pobliżu miasta za okazałą kamienicę.

PLACU budowlanego w zamian za kamienicę. Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Mała 4, I. p.**

Poszukuje się spólnika.

Jeden z większych czeskich browarów urządza w Krakowie swoim kosztem Piwiarnię i Restauracyę w Rynku głównym. — Kierownik tejże, fachowiec, poszukuje spólnika z kapitałem 3000 złr., celem objęcia interesu na swój rachunek. Lokal płaci Towarzystwo przez lat 3. — Zgłoszenia: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“ w Krakowie.** 942 1 3

PIWO

486 1 0

z czeskiego akc. browaru w Mor Ostrawie:
11 flaszek królewskiego . . . za złr. **1·20**
11 „ marcowego . . . „ „ **1·—**
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
11 flaszek eksportowego . . . za złr. **1·—**
12 „ marcowego . . . „ „ **1·—**
11 „ porteru . . . . . „ „ **1·—**
poleca **Reprezentacya** i Skład

Henryka Fuglewicza
w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.
Sprzedaż starych win. wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

AGRONOM

439 3 3

kawaler, lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką, oraz praktyką w niemieckich gospodarstwach i tutejszokrajowych, poszukuje posady jako rządca lub ekonom do majątku ziemskiego w Galicyi. Oferty **Agencya L. Krassuski Mikołajska l. 8, I piętro Kraków.**

Hotel Polski

444 3 6

w rynku w Dębicy, czysto, pięknie urządzony, dobrze ogrzany, z dobrą usługą
poleca pokoje z fiakrem od kolei od 1 korony wzwyż. Właściciel restaurator na kolei **Zakrzyczkowski.**

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego**, które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 41 10 0



Maszyny do szycia

doskonałej trwałej konstrukcyi, polecam po cenach durtownych.

Ręczna maszyna do szycia „The Juwell.“

Szyje każdy materyał, **gruby i cienki**: najgrubsze sukno i najcieńszą webę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładanem kółkiem zębatem, igłami i olejarką, obrębiaczem i śrubownikiem. Waży 5 kilogr. Chód każdej maszyny wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnem urządzeniem oraz z gwarancyą, że szyje wszystkie materyały, i z przystępną instrukcyą w języku polskim — **tylko 18 kor.** Przesyłka 60 h.

Ręczne maszyny SINGERA od 36 kor. Łaskawe zamówienia uskutecznia za zaliczką pocztową.

Skład fabryczny rowerów i maszyn
M. Rundbakin. Wien, IX. Bergg. 3.
Cennik na żądanie franco. Korespond. polska. 416 2 5

Zawiadamiam

z powodu najrozmaitszych pogłosek, jakoby nowo powstała **cukiernia** przy tejże samej ulicy, miałaby być moją filią, jak również założyciel powyżej wymienionej cukierni, był i jest moim wspólnikiem — przeto oświadczam wobec moich Szanownych P. T. odbiorców, iż nigdy w żadnej spółce nie pozostawałem, i z nowo powstałą cukiernią nie jestem, ani też żadną filią moją nie jest, jak i w żadnych stosunkach handlowych nie pozostaję.

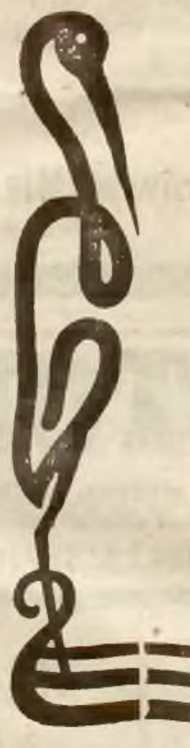
Kierownictwo Cukierni Lwowskiej jest zawsze pod własnym moim zarządem.

Polecając się nadal uprzejmej pamięci, zostaję z poważaniem

Jan Michalik

WŁAŚCICIEL CUKIERNI LWOWSKIEJ,
ul. Floryańska 45.

494 1 2



Knorra Mąka owsiana

wychowuje się rocznie, jak udowodniono, przeszło **300.000 dzieci** i to znakomicie. Dlaczego? Bo **Knorra Mąka owsiana** wytwarza ciało, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa jest pokarmowi macierzystemu. — **Uważać na markę „Knorr.“** (2)

Paczki po $^1/_4$ kilo 50 h., $^1/_8$ kilo 90 h. wszędzie do nabycia. 483 1 6

II. piętro

składające się z trzech pokoi, kuchni i bardzo wielkiej sali, do wynajęcia od 1 kwietnia. — **Mały Rynek Nr. 5.** 463 2 3

Stefan Porębski i Sp.

(dawniej Bruno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
na karnawał
polecają 391 6 12
Wachlarze, Perfumerye, Pudry, Mydła, Rękawiczki, Wstążki, Szpilki i Grzebyki do włosów.

Poszukuję furmana

lub samoistnego chłopaka stajennego do pary koni, tenże musi konie lubić i mieć roczne świadectwa. Płaca miesięczna żonatemu do 50 koron bez wiktu, kawalerowi do 25 koron i wikt, w każdym razie ubranie. Wysłużony kawalerzysta pożądany. — Adres: **Starosta Gubatta, Trzebinia.** 451 3 3

WINCENTY BIELSKI

OGRODNIK-PEJZAŻYSTA
Lwów, ul. Jagiellońska 7,

urządza i zakłada **parki** angielskie, francuskie i leśne, **zwierzyńce, partery kwiatowe**, ogrody **warzywne i owocowe**, tak użytkowe jak i eksploatacyjne, **oranżerye** i **cieplarnie** kwiatowe i owocowe, prowadzi **uprawy specyalne,** jak również **rysuje plany** tak całych ogrodów jakoteż i osobnych kwietników.

Przyjmuje też **stały nadzór** i kierownictwo nad ogrodami, biorąc **zbyt produkcyi** we własny zarząd.

Również **dostarcza stale i regularnie przez rok cały** wszelkich jarzyn, owoców i kwiatów na prowincyę i do miejsc kąpielowych. 70 30 45

Wielka Złota i Srebrna Loterya Inwalidów Wojskowych.

Ciągnienie 23 marca.

Głów. wygr. **60.000** koron
gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy inwalidów po 1 koronie
do nabycia w Dziale inseratowym „Nowej Reformy“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 491 1 0

Reim i Spółka

W KRAKOWIE,
Rynek L. 17. Linia A—B.
POLECAJĄ:
Perfumy i Mydła toaletowe angielskie, francuskie i krajowe.
WODĘ KOLOŃSKĄ prawdziwą i krajową
ROZPYLACZE DO PERFUM,
Puder francuski, niemiecki i krajowy.
Šminki teatralne,
Puszki i Łabędziki do pudru,
Puder brylantowy na włosy
Wodę, Pastę i Proszek do zębów.
SZCZOTKI DO ZĘBÓW I PAZNOKCI,
Wodę do włosów, Glicerynę i Lanolinę toaletową.
Kremy i Wodę toaletową,
Saszetki w rozmaitych zapachach.
Gąbki, Szczotki i Grzebienie toaletowe
i wielki wybór rozmaitych innych artykułów i przyborów toaletowych.

„Smell“
preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

„Aparat Longlife“
do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Środki przeciw nagniotkom.

Ochraniacze usz od zimna i mrozu.

Lakier do bucików balowych.
KALOSZE PRAWDZIWE ROSYJSKIE
Pantofelki domowe.

WAŁECZKI, KIT, GIPS
do zaopatrywania drzwi i okien od zimna.

Chodniki, Linoleum Ceraty, Rogóżki.
489 1 0

Artykuły hirurgiczne i hygieniczne itp. itp.

Codziennie 2 razy wysyłki pocztowe.

RACHUNEK BILANSU BANKU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Stow. zar. z ogr. poręką pod L. 18 przy ul. Jabłonowskich w Krakowie
za rok 1900.

Stan bierny.		Stan czynny.	
17606·14	z Rachunku udziałów	z Rachunku pożyczek	74836·32
46420·80	„ wkładek na rachunek bieżący	„ odsetek naprzód zapłaconych . . .	46·27
9033·—	„ długów zaciągniętych	„ kosztów ruchomości	323·68
619·35	„ odsetek (naprzód pobranych)	„ zapasu druków . .	470·—
2097·—	„ funduszu rezerwowego	„ zaliczek procesowych . . .	254·83
429·63	„ strat i zysków	„ zaliczek porta . .	24·64
		„ kasy	250·18
76205·92		Razem	76205·92

Bank chrześcijański przyjmuje wkładki oszczędności i płaci od takowych prócz podatku rentowego 5% i 6% za dłuższem wypowiedzeniem.

W Krakowie, dnia 23 stycznia 1891 r. 471

S. Worobel. Fr. J. Czoponowski. Jakób Wiśniewski.

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

superfosfaty, mąkę kościaną parowaną i preparowaną, saletrę chilijską, siarkan amonowy i potasu itd., dalej fosforan wapnowy (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach
arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 373 1 10

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów
● **bez potrącenia prowizyi.** ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 1 30

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Młoda osoba

z wyrobionem pismem, **obeznana z czynnościami biurowemi,** poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **467** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 467 2 5

Pracownia blacharska Piotra Buchlewicza,

Kraków, ul. Szpitalna L. 21,

podejmuje się pokrycia dachów i reperacyi wszelkiemi materyałami, oraz przyjmuje wszelką reperacyę i uskutecznia nowe roboty na żądanie, oraz sprzedaję **Spirytus do palenia i Naftę** niezapalną, mało się wyświecającą, a dającą światło jasne, za litr po 20 ct., w pięciu litrach po 19 ct. — Polecając się nadal łask. pamięci P. T. Publiczności, Księżom świeckim jak i klasztornym,

zostaję z poważaniem 397 6 10
Piotr Buchlewicz, blacharz

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski